

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu
Sekretariat czynny od godz. 3—6 po południu.

**Kto chce odpędzić złowieszcze klęski od bram Polski, kto chce dobrobytu i sprawiedliwości
ten dziś złoży głos swój w ręce**

MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

gdyż, każdy głos oddanny na listę № 1 jest mieczem wbitym w bok hydrze partyjnicstwa

Ci, co składali w ręce

Marszałka Piłsudskiego

swój los i życie, muszą dziś złożyć
w jego ręce swój głos

A więc dziś!..

Dzisiaj mamy wesprzeć dzieło Marszałka Piłsudskiego!

Dzisiaj mamy stwierdzić swymi głosami, że Polska odnosi nowe zwycięstwo nad szarpiącym ją partyjnicstwem, że zdrowy program zgody, umiarkowania, spokoju i dobra powszechnego bierze w niej górę nad rozbieżnymi prądami partyj i partyjek.

Gdy Marszałek Piłsudski przedstawiając swą listę współpracy z Rządem, poleca głosować na Jedynekę, to wszyscy wiemy, co za tą Jedyneką stoi.

Stoją za nią dwadzieścia dwa miesiące pracy, dwadzieścia dwa miesiące dorobku Największego Gospodarstwa Polskiego!

Poprawa jest i poprawa idzie zwałym krokiem naprzód.

Który z rządów dawniejszych mógł być pochwalony się owocnymi wynikami?

Każdy zaczynał od obietnic, ale po kilku miesiącach kończył ruiną!

Ci wszyscy, którzy dziś przeciwstawiają się Marszałkowi Piłsudskiemu, mieli możliwość przed nim wypróbowania swych sił i uzdolnień przy sterze władzy.

Jedni wpadli w powódź inflacji, drudzy staczali się w otchłań bezrobocia, trzeci zafamowali się na pożyczce zagranicznej, inni wreszcie padali pod klątwą rozpetanych wad partyjnych.

Obywatele i Obywatelki!

Chcecie przepędzić na zawsze te złowieszcze klęski od pogromów Polski? — Oddajcie głos swój Marszałkowi Piłsudskiemu!

Chcecie przepędzić je od progu swoich domostw, zawierzcie głos swój Marszałkowi Piłsudskiemu. On go nie zmarnuje.

Wszak w jego to ręce, Matki Polki, powierzałyście życie i krew swoich synów, gdy wróg szturmował do wrót naszego kraju!

Wszak w Jego ręce, obywatele, kładliście wówczas swój zapał, swe bohaterstwo, swój los!

Czyż możecie się wahać?

Nie!

Z tą samą niezłomną pewnością, z jaką składaliście w ręce Marszałka swoje życie, swój los, swój entuzjazm złożyście dziś swe zaufanie w te same dłonie, głosując na Jedynekę!

Jedyńska musi zwyciężyć. Jedyńska zwycięży!

Vox populi-vox Dei!

*Sejm! — to azwon serc milionów w Zmartwychwstania chwili,
Głęboka, szczerą spowiedź przed krątą sumienia;*

*Sejm! — to honor, za który wiekiśmy walczyli,
Znicz, co „Wolę” narodu w słońce „Praw” splomienia!*

*Bracia! Wszak przez ten „Wyrok” ściągniemy na siebie
Przyszłych pokoleń kłótnię lub dziękczynne modły;*

*Służmy więc „Mocą Ducha” Ojczyźnie w potrzebie
I niech z „Urn” tryśnie światło, które skrył wróg podły!*



Jak doniosły depesze, Ojciec św. Pius XI, polecił, by na jednej ze ścian odnawianej obecnie w Rzymie kaplicy Loretańskiej umieszczono obraz, uwieczniający po wszystkie czasy zwycięstwo Marszałka Piłsudskiego nad współczesnymi wrogami chrześcijaństwa, moskiewską armią bolszewicką w roku 1920.

Na obrazie, obok Marszałka Piłsudskiego, wyobrażony będzie ówczesny nuncjusz w Warszawie, mgr. Ratti, obecny Papież Pius XI.

Fresk ten będzie niejako odpowiednikiem innego, umieszczonego na ścianie równoległej, a wyobrażającego zwycięstwo Sobieskiego pod Wiedniem.

W ten sposób Ojciec święty daje wyraz swemu uznaniu dla Marszałka Piłsudskiego, jako dla obrońcy chrześcijaństwa przed nawalą hord, dotkniętych trędem bezbożności i ateizmu.

Wkrótce więc ze ścian kaplicy spozierać będą na siebie dwaj wielcy rycerze, walczący pod znakiem Krzyża: Sobieski i Piłsudski.

A to ku tem większej chwale Imienia Bożskiego i ku tem większej sławie Narodu Polskiego i jego Wodza.

Fotografja nasza przedstawia Marszałka Piłsudskiego, któremu towarzyszy ówczesny nuncjusz apostolski w Warszawie, obecny Ojciec święty papież Pius XI.

HOLD

dla Marszałka Piłsudskiego

KONIN, 3.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego).

W ubiegły czwartek z inicjatywy Resursy Rzemieśniczej w Łodzi odbyło się w sali konferencyjnej b. szkoły ewangelickiej w Koninie wielkie zebranie rzemieślników polskich z powiatu Koniniego, Słupckiego i Kolskiego.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Resursy konińskiej p. Aleks. Grętkiewicza zabrał głos profesor Cyprjan Machetta, poczem kolejno referowali sprawę delegaci Resursy Rzemieśniczej w Łodzi, pp. redaktor naczelny „Hasła Łódzkiego” Stanisław Targowski, Jaguś, oraz p. Jan Kowalski, delegat Rady Zjednoczonego Stanu Średniego z Warszawy.

P. redaktor St. Targowski w dłuższym przemówieniu zobrazował wysiłki Wielkiego Budowniczego Wskrzeszonej Ojczyzny w kierunku odrodzenia gospodarczego i moralnego tak społeczeństwa jak i Polski całej. W związku z tem wskazywał na konieczność po czuwania się rzemieślnictwa polskiego do czynnego udziału w pracach państwowych i społecznych, gdyż dotychczas rękodzieło polskie nie odznaczało się takim poczuciem i wyrobieniem obywatelskim i państwowym, aby mogło zająć w państwie rolę, która powinna odgrywać ze względu na swoją potęgę i materialną, i fizyczną, i tradycyjną, no i moralną, jak tron patriotycznego mieszczaństwa polskiego.

Okrzykiem: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!” — podchwycyłem żywo przez obecnych zakończył prelegent swoje przemówienie.

Zarówno p. Kowalski, jak i p. Jaguś w kolejnych referatach apelowali gorąco do obecnych, aby nie dawali się wodzić na pasku partyjnym, aby nie stanowili już więcej piasku lotnego przy wyborach, lecz uświadomili sobie głęboko prawdę o Polsce, oraz o sobie i poszli w tym kierunku, w jakim nakazuje obowiązek uczciwego i prawnego obywatela i syna ziemi ojczystej, iżby tej Ziemi Rodzinnej nie działa się więcej krzywda od różnych partyjników bezbożnych, „Niech żyje Marszałek Piłsudski!” — niemilkącym brawem „niech żyje” — okrzyk ten został podchwycyony przez rozentuzjuszowanych zebranych, którzy następnie uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani przedstawiciele rzemieślników powiatu koniniego, słupckiego i kolskiego na zjeździe zwołanym z inicjatywy Resursy Rzemieśniczej w Łodzi w dniu 1 marca w Koninie, po wysłuchaniu referatów pp. profesora Cyprjana Machetty, redaktora naczelnego „Hasła Łódzkiego” Stanisława Targowskiego i Jana Kowalskiego, przedstawiciela Rady Stanu Średniego z Warszawy wyrażają uznanie Rządowi Marszałka Piłsudskiego za realizowanie akcji odrodzenia gospodarczego i moralnego Wskrzeszonej Ojczyzny, oraz oświadczają jednogłośnie, że poprą tę akcję Wielkiego Budowniczego Polski z całych sił swoich i będą głosować na listę Nr. Jeden”.

Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie arogacji ucziwości.

Czekam, a zapewniam wszystkich, że się nie zmienię
Trzeba przejść, ponad partyjne interesy, aac
oddech Państwu.

Są to słowa MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

do wielkiego rozwoju Polski i do odrodzenia Narodu!

Uczynić to możecie głosując w dniu 4 i 11 marca na listę №

Wyborcy!

**Marszałek żąda od Was,
abyście dopomogli Mu**

1

Dzisiejszy solenizant

Prof. Kazimierz Bartel, wicepremier, dzisiejszy solenizant, to najbliższy współpracownik Marsz. Piłsudskiego, powiernik trosk państwowych, a jednocześnie dzielny wykonawca wspólnie powziętych planów i energii.

Wzór męża stanu, czołowy kandydat na listę Jedyńki, Kazimierz Bartel, jest zarazem imponującym przykładem kompetencji, pracowitości i energii, oddanych w służbę najszlachetniej pojętego patriotyzmu.

Zna on Polskę, od góry do dołu, bo wyszedł z jej głębi, z najgłębszych jej pokładów pracy i mozół, a stanął na wyzniesiu, zdobywszy talentem i zasługą jedno z naczelnych i kierowniczych stanowisk w Państwie.

Jeśli kto zna wysiłek mięśni, uznojonych w pracy robotniczej to — on!

Jeśli kto zna mechanizm produkcji, gospodarki, źródła pomysłowości i bogactwa kraju, to — on

Jeśli kto zna radość twórczej myśli naukowej, to — on.

Bo ten główny sternik gospodarki państwowej, wice-premier, który w latach młodocianych nosił bluzę robotnika, a dziś niesie ciężar obywatelskiej odpowiedzialności za Polskę, jest również badaczem, uczonym, ostatnio autorem nowej pracy o „Perspektywie”, która stanie się wielką rewelacją w świecie naukowym.

Gdy kończy się dzień roboczy, dzień wice-ministra, zaczyna się — późno w nocy — wysiłek uczonego i badacza!

Któż nie schyli czoła przed takim ogromem umiejętności, wiedzy, pracy i zasługi?

Jego zasłużone nazwisko, to spiżowa rekojmia postępu, rozwoju Państwa na drodze do dobrobytu.

Biskup krakowski zażądał konfiskaty plakatu chadeków

profanującego obraz Matki Boskiej Częstochowskiej

KRAKÓW, 3.3 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Jak dalece partyjnicy z listy 24 i 25 nadużywają autorytetu Kościoła i cynicznie grają na najświętszych uczuciach religijnych ludzkości, dowodzi niesłychany skandal wyborczy w Krakowie.

Tamtejsi partyjnicy rozlepili plakat, któ-

rego nie mogła ścierpieć kurja biskupia i zwróciła się do władz państwowych o konfiskatę.

Na tym plakacie umieszczono rozwydrzone i bluźniercze partyjniactwo wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i cyniczne napisy polityczno-wyborcze.

Nie taki djabeł straszny...

Minister Zaleski o nocy Litwy Mimo nieprzyjemnego tonu zawiera konkretne propozycje

WARSZAWA, 3.3. (PAT). Pan minister Zaleski przed samym wyjazdem do Genewy udzielił przedstawicielowi redakcji „Epoki”, redaktorowi Wrzosowi, wywiadu w sprawie stosunków polsko-litewskich, w którym oświadczył, co następuje:

„Rząd Polski, na propozycję litewską podjęcia rokowań w dniu 30 b. m. w Królewcu jeszcze się nie zgodził, ale niewątpliwie zgodzi się na nią.

Negatywne bowiem potraktowanie propozycji litewskiej byłoby pretekstem do dalszego odlewiania rokowań polsko-litewskich, które, najwyższy już po temu czas, aby się rozpoczęły.

Oto przecież głównie szło rządowi polskiemu, gdy w celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień prosiłem p. Waldemara-

sa w mojej nocy z dnia 11-go ub. m., aby zechciał poinformować mnie w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie czy nie zastosować się do litery i istotnej treści rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 9 grudnia 1927 roku i czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia między Polską a Litwą normalnych i dobrych stosunków sąsiedzkich.

Na rozpoczęcie rokowań prezes ministrów rządu litewskiego i minister spraw zagranicznych p. Waledmaras zgodził się.

Teraz pozostaje ustalenie normalnych i dobrych stosunków sąsiedzkich.

O ostatniej nocy premiera Waldemara dałoby się bardzo wiele powiedzieć.

Nie mam w tej chwili zamiaru dyskutować na temat słuszności twierdzeń p. Waldemara, ani prostować ich ze swej strony.

Polemika taka, jak już raz miałem okazję stwierdzić, nie mogłaby doprowadzić do celu, do którego powinniśmy dążyć.

Cel ten to doprowadzenie w terminie możliwie najkrótszym do porozumienia między Litwą a Polską.

Mogę Panu powiedzieć, że nota litewska pomimo bardzo nieprzyjemnego tonu, pomimo, iż zawiera wiele punktów, które robią wrażenie, że tak powiem, poszukiwania kłótni, zawiera również konkretne propozycje w sprawie czasu i miejsca rokowań polsko-litewskich, a to jest wielki krok naprzód.

Złoty polski na granicę

Wzrost zapasu walut obcych w Banku Polskim

WARSZAWA, 3.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Według przybliżonych obliczeń Banku Polskiego w miesiącu lutym zapas walut

powiększył się o blisko półtora miliona dolarów.

Jest to zjawisko niezwykle pomyślne ze względu na bierność bilansu handlowego, charakterystyczną nasz obrót z zagranicą w ostatnich miesiącach.

Wzrost zapasu walut świadczy, że bilans płatniczy się polepsza, że masowy odpływ walut ustął.

Ministerstwo Spr. Zagr.

w dobrych rękach

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

zastępuje min. Zaleskiego

WARSZAWA, 3.3 (AW). W związku z wyjazdem Ministra Spraw Zagranicznych Zaleskiego do Genewy, obowiązki jego pełnić będzie premier Marszałek Piłsudski. Pobyt Ministra Zaleskiego w Genewie trwać ma przeszło 2 tygodnie.

Nieudana rzeź murzynów w Afryce

Tłumy białych chciały zlinczować czarnych świętokradców

LONDYN, 3.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Z Greyton w Południowej Afryce donoszą o straszliwych scenach, jakie rozegrały się tam z powodu zniszczenia i znieważenia przez tubylców kilku nagrobków na podmiejskim cmentarzu. Sprawców aresztowano, lecz tłum pragnąc dokonać na nich samosądu przy puszczu szturm do więzienia na Katuszu, gdzie ich prowizorycznie osadzono. Z trudem udało się potajemnie przewieźć aresztowanych policyjnym samochodem do dalszej miejscowości. Z chwilą, gdy dowiedziano się że aresztowani zostali uprowadzeni, dokonano ataku na robotniczy dom atrykańskich tubylców, który podpalono.

Pożoga rozszerzyła się z błyskawiczną szybkością na wszystkie okoliczne domy. Na

przestrzeni 20 mil angielskich rozszał straszliwy pożar. Tłumy białych przybierały coraz groźniejszą postawę, zapowiadając masową rzeź murzynów. Musiano zmobilizować silne oddziały nie tylko policji, ale nawet wojska aby wreszcie uspokoić wzburzone masy. Dokończono wielu aresztowań.

Tajemnicze auto rozbite na szosie

Dyplomatyczny kurjer sowiecki ciężko ranny

BERLIN, 3.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Ubiegłej nocy na szosie w pobliżu Münchebergu eksplodował motor samochodu znajdującego się w pełnym pędzie. Kierujący samochodem mężczyzna, wyrzucony z auta, odniósł ciężkie obrażenia i w stanie bezprzytomnym odwieziono go do szpitala.

Stwierdzono, że ofiarą katastrofy jest niejaki A. Eckhoff. W samochodzie znaleziono teczkę kurjerską, zawierającą rosyjskie i angielskie dokumenty dyplomatyczne, co nasuwa przypuszczenie, że jest to tajny kurjer sowiecki.

Parowóz na dnie przepaści

BUKARESZA, 3.3. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego”). Na linii Bukareszt — Temeszwar w chwili gdy pociąg osobowy wjeżdżał na wysoką górę, parowóz oderwał się od pociągu i runął w kilkudziesięciometrową przepaść. Pociąg z zawrotną szybkością zjeżdżał z góry.

Imponująca przytomność umysłu konduktorów sprawiła, że udało się uniknąć groźnej katastrofy. Pociąg przy pomocy hamulców został zatrzymany w chwili zjeżdżania na równinę. Ofiar w ludziach nie było.

Sytuacja przedwyborcza 3.III r. b.

ZJAZD RESTAURATORÓW WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO. W dniu 29 lutego r. b. w sali bankietowej kawiarni „Warszawianka” przy ulicy Nowy Świat 5 obradował Zjazd Restauratorów z woj. warszawskiego i m. Warszawy, który zgromadził około 300 osób. Przewodniczył Prezes Restauratorów p. Węgliński. Wygłoszono szereg referatów. M. in. „O potrzebie organizacji zawodowej” mówił p. Borzym; referat „Stan Średni a restauratorzy”, wygłosił prezes Rady Zj. St. Śred. inż. Jan Rogowicz. Sprawozdanie z działalności Zw. referował p. Jędrzejczak, sprawy dotyczące pracy zawodowej przedstawił w obszernym referacie red. „Restauratora i Hotelarza Polskiego” p. Garztecki.

Zebrań zaaprobowano jednogłośnie przystąpienie Związku Restauratorów do Zjednoczenia Stanu Średniego, postanawiając popierać listę Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1, z której kandydują przedstawiciele Stanu Średniego.

Po przerwie obiadowej omawiano szereg zagadnień w sprawach zawodowych oraz dokonano zawiązania Związku Restauratorów Woj. Warsz., przyjęto statut i wybrano zarząd.

MIESZCZAŃSTWO LUBELSKIE WOBEC WYBORÓW. Z Lublina komunikują nam, że odbył się w sali Tow. Muzycznego, wypełnionej po brzegi publicznością, odczyt przybyłego z Warszawy inż. J. Rogowicza, Prezesa Rady Zjednoczenia Stanu Średniego, p. t. „Stan Średni wobec zagadnień chwili bieżącej”. Prelegent zobrazował rolę, jaką mieszczaństwo odgrywało w dawnej Polsce i upadek mieszczaństwa w Polsce Odrodzonej. Następnie zcharakteryzował ruch konsolidacyjny Stanu Średniego, łączącego się na gruncie gospodarczym i społecznym w Zj. St. Średniego, wyrażał brak obrony interesów rzemiosła, kupiectwa i wolnych zawodów w dotychczasowych ciałach ustawodawczych. Z kolei zobrazował podjęte przez Marszałka Piłsudskiego dzieło odbudowy gospodarczej kraju, wprowadzenie samorządu gospodarczego, roztoczenie opieki nad warstwami średnimi, modyfikując stanowisko zajęte przez wszystkie bez wyjątku Koła Zj. St. Śr. na całym terenie Polski — rzeczowej i ideowej współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego.

Rzeczowy odczyt inż. Rogowicza, poparty szeregiem dowodów cyfrowych spotkał się z żywym uznaniem licznie zebranej publiczności.

AKCES DO RADY STANU ŚREDNIEGO W BIAŁEJ PODLASKIEJ. W ubiegłą niedzielę odbyło się tutaj wielkie zebranie rzemieślników wszystkich zawodów. Zasadniczy referat wygłosił p. Jan Kowalski, delegat Rady Zjednoczonego Stanu Średniego z Warszawy, który w dłuższym przemówieniu poruszył sprawy zawodowe i polityczne, które nurlują w mieszczaństwie polskim.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. mistrze, jednogłośnie uchwalono akces do Rady Stanu, stanowiący na stanowisku konieczności konsolidacji rzemieślników polskich, drobnych przemysłowców, kupców i inteligencji zawodowej.

Do Zarządu utworzonego Koła Stanu Średniego weszli przedstawiciele następujących cechów: szewskiego: starszy Wł. Iwanicki, który piastuje jednocześnie urząd zastępcy burmistrza m. Białej, oraz podstarszy Józef Janowiec; rymarskiego: starszy Antoni Kroszczyński i podst. Jan Szymko; stolarskiego i kołodziejskiego: starszy Józef Osmólski i podst. Józef Mickiewicz; ślusarskiego i kowalskiego: starszy Piotr Krasucki i podst. Bohdan Krzysiński; murarskiego i zdunskiego: starszy Adam Matraszek i podstarszy Aleks. Kozłowski i kilku innych.

Szczęść Boże zbożnej pracy. K. J.

FELJETON.

Z dziejów demagogii wyborczej

Było to dawno, dawno, przed wojną w Galicji.

Do wsi zapadłej, tuż przed wyborami zjechał pewien kandydat na posła wraz ze swym sekretarzem, takim samym nicponiem, jak i on i rozpoczął na wiecu taką przemowę:

Chłopi, a wiecie wy, dlaczego wam się dzieje krzywda?

Bo wasze skargi nie dochodzą do Najjaśniejszego Pana, Najmilszemu nam panującemu cesarza Franciszka Józefa I-szego. Ale ja bracia kochani Najjaśniejszego Pana znam, gdyż mam zaszczyt być jego najlepszym przyjaciele. No i panie święty, przed kilku dniami, kiedyś tak sobie z cesarzem gawędził, mówi do mnie Najjaśniejszy Pan:

Michale, masz tu 100 arkuszy papieru i jedź zaraz do Wólki, bo tak mi się widzi, że tamtejszemu ludowi dzieje się krzywda. Nikogo zaś niema, coby ich obronił. Ty tedy spiszesz mi na tym papierze wszystkie ich zażalenia i przywieziesz mi, a ja chłopom sprawiedliwość uczynię. No chybaj!

Wedle rozkazu odpowiedziałem, no i widzicie jestem. Korzystajcie tedy z okazji, zgłaszajcie się z zażaleniami a ja je do cesarza zawiozę.

W gromadzie zakotłowało. Taki poseł to hej! Więc też chłopci, jak jeden mąż, zaczęli się zapisywać do protokołu, ufnie, że skargi ich będzie czytał sam Najjaśniejszy Pan no i lawą głosowali na „przyjaciela” cesarskiego.

Mijały potem lata, chłopci jednak z Wólki nadaremno oczekiwali realizacji swoich postulatów. To też, gdy wreszcie ów poseł przyjechał na zgromadzenie, w tłumie aż huczało od oburzenia.

— Gdzie są nasze lasy, gdzie grunta, co słyhać z zapisami do cysorza, padały zewsząd groźne okrzyki.

— Zaraz wam to wyjaśnię, odparł poseł.

Natychmiast po wyborach pojechałem ja do Najjaśniejszego Pana i oddałem mu wasze petycje. Cesarz ucieszył się, obiecał wszystko pięknie załatwić, a wasze petycje położył sobie na stole, żeby je mieć pod ręką. Wyszędłem tedy uradowany na korytarz, a tu nagle melduje się do cesarza drugi poseł z tego okręgu, ów lizun z jaśnie-księżopankowskiej partii, coście go tak niebacznie, ku waszej zgubie posłem wybrali. Coś mnie tknęło i czekam, co będzie, po co ten huncwot idzie do cesarza? I wiecie wy, co on zrobił?

— Ukradł Najjaśniejszemu Panu wasze petycje, bo mu panowie za to zapłacili...

Arcymistrzem w agitacji wyborczej był w swoim czasie w Galicji pewien akademik imieniem Stefciu. Agitował on za demokratami przeciw socjalistom. Wieców żadnych nie urządzał, do głosowania na demokrate nie namawiał, gdzie jednak przeszedł, tam do białości rozpałał nienawiść do socjalistów. A robił to tak:

Raz naprzykład wybrał on się do wsi pod miejskiej i zaczął udawać geometrę. Chłopak tyczki mu stawia, a on chodzi i mierzy.

Zobaczyli to chłopci i do niego.

— A niby z przeproszeniem łaski pana, co pan tu robisz?

— Mierzę sobie.

— A kiej to nasz gront!

— Jaki wasz? A cóż to wy myślicie, że grunta się tylko chłopom patrzają a robotnikowi i socjaliście nic? Niechno tylko my socjaliści wybory wygramy, to zaraz zrobimy taki porządek, żeby każdemu robotnikowi dostało się choć po małej parceli. Nie obronią was demokraci, nie!

Tylko szybkim nogom zawdzięczał Stefciu, że po takiej przemowie zdołał z życiem uciec z rąk rozjuszonych chłopów. A tymczasem po wsiach gruchało, że na wypadek zwycięstwa socjalistów znacznie się dzielenie chłopskich gruntów na rzecz robotników i już bez żadnej agitacji chłopci pilnowali, aby ani jeden głos nie padł na socjalistę.

Mistrzem demagogii jest także b. poseł Okoń, noszący bezprawnie szaty duchowne.

Przemawiał on raz na wiecu, pomstując na Witosa, a tu widzi, że chłopci przerywają.

Nie damy oczerniać Witosa! Precz z Okoniem... precz!

Precz z nim!

Zrozumiał Okoń, że kiepsko wybrał, więc nagle zakrył twarz rękami, ukląkł i niby to popadł w zadumę.

Imponująca manifestacja mieszczństwa Warszawy

Stan Średni na rzecz Rządu Marszałka Piłsudskiego

W czwartek, dnia 1-marca wielka sala Stow. Handlowców, na zew Zjednoczenia Stanu Średniego wypełniła się po brzegi. Przeszło tysiąc osób ze sfer rzemieślniczych, kupieckich, drobno-przemysłowych i wolnych zawodów przybyło na zebranie przedwyborcze Zjednoczenia Stanu Średniego, aby okazać dowodnie, że Stan Średni w olbrzymiej swojej większości opowiada się przy Marszałku Józefie Piłsudskim.

Po zagajeniu zebrania przez ławnika Magistratu m. st. Warszawy p. Stefana Zielińskiego, na przewodniczącego powołano przez akklamację p. Feliksa Brudzińskiego, radnego m. st. Warszawy i wiceprezesa Rady Zj. St. Średniego, który z kolei na asesora powołał pp.: St. Zielińskiego, prezesa Zj. Czeladników, Karola Wendta, prezesa Kom. Zjazdów Piekarzy, kandydata na Sejm, Bolesława Kłobukowskiego, prezesa Centrali Drobno-Kupieckiego, R. P. oraz na członków prezydium pp.: H. Webera, E. Reiffa, B. Chmielewskiego, B. Banaszkiwicza, Tchirschnitza, Gettera, Czerniejewskiego i Wojciechowskiego oraz na sekretarzy, E. Idzikowskiego, sekretarza gen. Rady Zj. St. Śr. i A. Zabęskiego, redaktora „Nowości”.

Po ukonstytuowaniu prezydium i odczytaniu porządku dziennego, zabrał głos p. St. Zieliński, który stwierdził w swym przemówieniu, że rzemiosło stoi dziś niezłomie przy sztandarze Marsz. Piłsudskiego. Następnie p. red. Zabęski, scharakteryzował w ogólnych rzutach historycznych wysiłki Marszałka Piłsudskiego od roku 1914, aż po dzień dzisiejszy, poczem omawiając rolę Stanu Śr. w Polsce zaapelował do zebranych, aby również i mieszczaństwo warszawskie, tak, jak i w całym kraju, przyczyniło się walcnie do drugiego „Cudu nad Wisłą”, jakim będzie zwycięstwo obozu Marszałka Piłsudskiego w przyszłym sejmie.

Z kolei następnymi mówcy pp.: Kwapiński, Weber, Banaszkiwicz, Mierzejewski przedstawili zebranym postulaty i bolączki Stanu Średniego, omówili dotychczasową działalność Rządu Marszałka Piłsudskiego, który pierwszy z 14 rządów poprzednich zaopiekował się rzemiosłem i kupiectwem w Polsce, zobrazowali szkodliwą dla Państwa i Stanu Średniego działalność partyjników ukrywających się pod listami 24 i 25, oraz nawoływali całe mieszczaństwo do solidarnego głosowania na listę Nr. 1. Ostatni mówca, p. E. Idzikowski zobrazował działalność obozu „Narodowej Demokracji”, która dwa lata temu sprowadziła Państwo do upadku finansowego i gospodarczego a dziś odsunęta od władzy, rzuca kłody pod nogi Rządu Marszałka Piłsudskiego. To też Stan Średni, któ-

ry zawsze niósł wysoko sztandar polskiej państwowości pragnie dopomóc rządowi obecnemu w jego wielkim dziele odbudowy gospodarczej kraju i głosować będzie przy obecnych wyborach na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1.

Wszystkie te przemówienia były co chwila przerywane burzliwymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami na cześć Marsz. Piłsudskiego. Wreszcie uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Przedstawiciele całego rzemiosła, kupiectwa, drobno-przemysłu i wolnych zawodów w Warszawie na zebraniu przedwyborczym dnia 1 marca r. b. w sali Stowarzyszenia Handlowców — Sienna 16, stwierdzają że:

1. Rządy partyjne, do czasu objęcia władzy przez Marszałka Piłsudskiego, stawiając na pierwszym miejscu interesy jednostek i grup politycznych, doprowadzały kraj do zupełnej ruiny gospodarczej co szczególnie odczuł Stan Średni i tak pogiębiony już skutkami inflacji oraz krzywdzącym go ustawodawstwem gospodarczym.

2. Rząd Marszałka Piłsudskiego zwrócił należytą uwagę na rozwój życia gospodarczego kraju, ustabilizował walutę, uzyskał korzystną pożyczkę zagraniczną, zapewnił Polsce stanowisko mocarstwowe w świecie;

3. Rząd Marszałka Piłsudskiego dał cały szereg ustaw, a między innymi wprowadził w życie ustawy o samorządzie gospodarczym, na którą świat rzemieślniczy i kupiecki oczekiwali 10 blisko lat.

4. Rząd Marszałka Piłsudskiego docenił należycie znaczenie rzemiosła i handlu w gospodarstwie narodowym, i zapewniając im możliwość korzystania z kredytów obrotowych i inwestycyjnych w państwowych instytucjach finansowych.

Wobec powyższego zebrani w liczbie 1000 przeszło osób reprezentując najżywoźniejsze organizacje rzemieślnicze, kupieckie, drobno-przemysłowe oraz wolnych zawodów, zrzeszone w Zjednoczeniu Stanu Średniego wzywa całe patriotyczne mieszczaństwo stolicy i Rzeczypospolitej do wyłączenia wszystkich sił, celem zapewnienia zwycięstwa listy Nr. 1, Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, który postawił na czołowych miejscach listy Nr. 1 w największych miastach przedstawicieli mieszczaństwa polskiego.

Zebrani wzywają wszystkich rzemieślników, kupców, przemysłowców i wolne zawody do głosowania wraz z rodzinami na listę Nr. 1, jako listę Rządu Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej — Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Tel. 60-02

MAGAZYN MEBLI

Tel. 60-02

Narutowicza 45

„Zjednoczonych Stolarzy i Tapicerów”

Spółdz. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Narutowicza 45

Posiada na składzie kompletne urządzenia mieszkań od najskromniejszych do luksusowych jako to: urządzenie pokoi sypialnych, stołowych, gabinetów, salonów, kuchni, meble klubowe, biurowe, żyrandole, ample, obrazy i t. p. — jak również przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakresie wewnętrznej architektury

Tel. 60-02

ZARZĄD.

Gromada uciszyła się i wszyscy czekali, co będzie?

A wtedy Okoń powstał, otarł łyzy rękawem i zaczął tak mówić:

— Ludu Kochany, przebac mi! Przebaczenie mi parafjanie, że uniosłem się i skarciłem Witosa. Wprawdzie gniew mój był sprawiedliwy, ale bracia, przecież ja jestem księdzem, a ksiądz powinien przebaczać nawet największym grzesznikom, nawet takim grzesznikom, jak Witos. Większa bowiem będzie w niebie radość z jednego nawróconego, jak mówi pismo święte, aniżeli z tysiąca sprawiedliwych. Dlatego kłękniemy bracia i zmówmy modlitwę za nawrócenie Witosa... No i ludzie kłękli...

Ale przyszła kreska i na Matyska, a kreską tą była niejaka Marjanna Wypych. Sam Okoń zapewniał, że przez tę Marjanę stracił, co najmniej cztery mandaty. A stało to się w następujący sposób:

Jedno z pism ludowych pragnąc pogiębić Okonia, dawało stale odpowiedzi redakcji do nieistniejących czytelników. Otoż w takich odpowiedziach czytało się raz taką radę:

Do obyw. Marianny Wypych. A cóż my

wam pomożemy biedna kobiecino na waszą niedolę? My na dzieci zasiłków nie dajemy. Ale zaskarżcie przynajmniej ojca tego dziecka Okonia, bo się za waszą krzywdę alimenty należą. Niech was Opatrzność ma w swojej opiece”.

A potem do ob. Wojciecha Grzeli:

„Brawo gospodarzu, dobrzeście zrobili przepędzając Okonia ze wsi. Na drugi raz jak przyjdzie, to spytajcie się go, co zrobił z nieszczęsną Marjaną Wypych a zobaczycie, że wyprze się i jej i dziecka swojego. Cześć”.

Jakoż na najbliższym wiecu ledwie Okoń zaczął przemawiać, posypały się „tytułem próby” pytania:

— A jak to tam było z Marjaną Wypych?

Zaklinał się Okoń, że to wszystko kłamstwo, że Marjanny Wypych nigdy na oczy nie widział, ani nie znał jej, ale chłopci nie dali się zbić z tropu i nie uwierzyli.

No i przepadł Okoń w tym okręgu. Wybrali go jednak gdzieindziej. Bo niestety demagogia zwycięża u nas, jeszcze ciągle prawdę i zasługę... i dla tego jest nieśmiertelna.

1

1

1

1

1

W przededniu doniosłych wydarzeń w Rosji Sowieckiej

Niema zbratania „młota z sierpem”

Godło państwowe Sowieckiej Rosji symbolizuje obrazowo program komunistyczny: robotniczy młot brata się z chłopskim sierpem na tle jaskrawej czerwieni jednolitej. Ta harmonia pomiędzy miastem a wsią stanowić miała trwały fundament całego ustroju bolszewickiego. Szybko, bardzo szybko i ku wielkiemu swojemu rozczarowaniu przekonali się dyktatorzy moskiewscy, jak pionkami były ich nadzieje na zgodną współpracę polityczno-gospodarczą tych dwóch warstw ludności. Wszelkie próby usunięcia, lub chociażby załagodzenia — bądź groźba, bądź prośbą — coraz ostrzej zarysowujących się antagonizmów speływały stale na niczem. Dziś, stosunki doszły już do poziomu napięcia tak silnego, że cudzoziemscy publicyści, nawet raczej przychylnie względem sowieckiej władzy usposobieni i od dłuższego czasu w Rosji przebywający, zapowiadają brzemienne w następstwie konflikty wewnętrzne.

W szeregu artykułów, poświęconych krytycznej analizie sytuacji obecnej, na specjalną uwagę zasługują obszernie korespondencje Pawła Scheffera, przedstawiciela „Berliner Tageblattu”. Pisane z widoczną chęcią za-

chowania rzeczowej neutralności, obfitują one w sumiennie zbierany materiał dokumentacyjny — dane statystyczne, akty urzędowe, oświadczenia czynników miarodajnych, etc., — które w zupełności uprawniają do wyciągania, przy największej bodaj przezorności, niezmiernie doniosłych wniosków. W jednym z ostatnich swoich „Listów moskiewskich”, noszącym znamienity nagłówek: „Próba sił”, prostuje Scheffer mylny pogląd na istotę teraźniejszego przesilenia i poczytuje za swój obowiązek uczynić to zaraz na wstępie, gdyż pogląd ów spotyka się w niemal całej prasie zagranicznej. Na mocy ścisłych cyfr, słusznie nazwanych przez niego „dramatycznymi” wykazuje mianowicie, że ciężki kryzys, przeżywany obecnie w Rosji, bynajmniej nie może być określony mianem „rozprężenia gospodarki towarowej”. Zboże jest, i to w niemałej ilości, lecz w żaden sposób nie chce się go wyżyć! Opór to systematyczny, który był bezpośrednią przyczyną poważnych deficytów w bilansach handlowych poprzednich lat. W roku 1925/26 liczył Wniesztorg na eksport 5-u milionów ton zboża, faktycznie zaś wywieziono tylko

2,600,000 ton. Chcąc uprzytomnić sobie rozmiary tej katastrofy ekonomicznej, należy pamiętać, że Rosja rzuciła przed wojną corocznie na rynek światowy od 10 do 12 milionów ton zboża... Komentarze są chyba zbyt teczne!

Jeszcze większy niepokój wywołuje w sferach rządzących bardzo wadliwa aprowizacja miast. Brakuje mąki, brakuje inne produkty żywnościowe i artykuły pierwszej potrzeby. Ogonki przed sklepami wydają się być zjawiskiem tembardziej zatrważającym, że luźnie, po kilku godzinach czekania, odchodzą z próżnymi rękoma. Na początku roku ubiegłego rozporządzały władze zapasem zboża w ilości 7,501,000 ton, przeznaczonych dla wewnętrznej konsumpcji, 1-go stycznia zaś w roku bieżącym zawierały śpiczrze rządowe zaledwie 5,703,000 ton, przyczem szanse na normalne pokrycie bieżących potrzeb ludności cywilnej, oraz wojska przedstawiają się nader niepomyślnie. Przepaść, dzieląca miasto od wsi, staje się z dniem każdym głębsza, przyczyniając rządowi ogrom trosk natury politycznej, ekonomicznej i socjalnej. Zaostrzenie ośrodków miejskich w niezbędną ilość zboża jest absolutną i niezmiernie pilną koniecznością, bolszewicy jednak zdecydowani są uniknąć za wszelką cenę rekwirowania manu militari zapasów, po wszechstarannie przechowywanych. Pozostaje więc, jako ostateczność, albo zużytkowanie t. zw. „żelaznego funduszu zbożowego”, zebranego już uprzednio przez intendenturę dla armii, alboważ pospieszne nabycie odpowiedniego kontyngentu... zagranicą! I jedna wszakże, i druga ewentualność spotęgować musi oburzenie, które już dziś robotnicy żywią w tak silnej mierze względem „kułaków”, czyli bogatych chłopów.

Polityka przeto ciągłego lawirowania pomiędzy postulatami miasta a tendencjami wsi, tak konsekwentnie dotychczas przez Stalina uprawiana, nie doprowadziła do pomyślnych rezultatów — nie zdołała zbratać młota z sierpem. Przeciwnie, jej kompromisowość może przyspieszyła raczej termin nieuniknionego starcia tych dwóch, w gruncie rzeczy, wrogich sobie żywiołów. Scheffer jest zdania, że liderzy bolszewizmu nie są już w stanie czynić dalszych ustępstw umiarkowanemu skrzydłu komunistów — zresztą byłoby to najzupełniej bezcelowe, ani bowiem producent — „kułak”, ani pośrednik — „nepman” nie mają i tak żadnego zaufania do obecnej władzy. Dlatego też wywierają oni groźną dla kraju presję zbożową na całe społeczeństwo, by zmusić Kreml do wyraźnej ewolucji w stronę chłopskiej prawicy, co — rzecz oczywista — spotkałoby się z rewolucyjnym sprzeciwem robotniczej lewicy. „Próba sił” przekształciłaby się wówczas w decydującą walkę o władzę w państwie...

RZĄD RZESZY STARA SIĘ UKRYĆ

stynną aferę tow. filmowego w „Phoebus”

Sprawozdanie kom. oszczędnościowego odłożone do czasu powrotu do zarównia kanclerza

BERLIN, 3.3 (PAT). Gabinet Rzeszy na posiedzeniu wczorajszym zasadniczo odrzucił żądanie komisji głównej Reichstagu, domagające się ogłoszenia w pełnym tekście sprawozdania komisara oszczędnościowego Rzeszy von Saemisch o nadużyciach subwencyjnych w urzędach marynarki, dotyczących t. zw. afery tow. filmowego „Phoebus”.

Komunikat rządu i oświadczenie, złożone dzisiaj na posiedzeniu komisji głównej przez wicekanclerza Hergta, starały się złagodzić tę odmowę przez podkreślenie, że sprawozdanie komisara Saemisch spowodowane było przez osobistą inicjatywę kanclerza Marxa i że komisar Saemisch działał tylko jako osobisty przedstawiciel kanclerza.

Wobec tego gabinet uważa za niemożliwe ogłoszenie sprawozdania bez otrzymania ostatecznej decyzji kanclerza, który jest dotychczas chory.

W związku z tem rząd zwrócił się do komisji głównej z prośbą o odroczenie dyskusji nad aferą „Phoebus” na kilka dni i do przejścia do innych punktów budżetu Reichswelhy t. j. do budżetu marynarki wojskowej.

Komisja główna dostosowała się do tego żądania gabinetu i przeszła do rozważania budżetu marynarki.

BERLIN, 3.3 (PAT). Jak donosi „Vossische Zeitung” i „Berliner Tageblatt”, sprawozdanie komisara oszczędnościowego Rzeszy p. Saemisch o aferze „Phoebus” nie zostało jednak ogłoszone. Gabinet uważa, że uchwała, domagająca się ogłoszenia, zapadła na komisji tylko przypadkowo, dzięki nieobecności pięciu przedstawicieli niemiecko-narodowych, wobec tego rząd oczekuje i spodziewa się, że komisja główna swoją uchwałę zrewiduje i zmieni. Manclerz Marx ma zamiar poinformować o szczegółach dochodzenia komisara Saemisch tylko przewodniczących irakcji Reichstagu.

BERLIN, 3.3 (PAT). Konwent seniorów Reichstagu uchwalił dzisiaj, że w sobotę i poniedziałek posiedzenia plenarne odbywać się nie będą, aby dać możność komisji głównej posunięcia naprzód obrad nad etatem. We wtorek zaś ma się rozpocząć dalszy ciąg dyskusji w Reichstagu, według systemu uproszczonego i skracającego bieg dyskusji przy zastosowaniu planu, któryby umożliwił zakończenie obrad nad całym projektowanym w związku z programem doraźnym porządkiem dziennym, do dnia 31 marca. Prasa demokratyczna wyciąga stąd wniosek optymistyczny, że Reichstag istotnie zdoła zamknąć swoje prace do końca miesiąca i że nowe wybory będą mogły odbyć się w maju.

Skróty telegraficzne

KONIEC STRAJKU AKADEMICKIEGO. Jednodniowy strajk protestacyjny w wyższych uczelniach warszawskich, zakończył się onegdaj wieczorem. Dzień minął spokojnie poza nielicznymi utarczkami słownymi i awanturami, wynikłymi na tle różnych zapartywan politycznych studentów.

W południe p. minister Dobrucki cofnął polecenie zawieszenia wykładów na Politechnice, a to ze względu na całkowite uspokojenie umysłów.

Wczoraj odbywały się już wykłady normalnie we wszystkich wyższych uczelniach.

OSTRE POGOTOWIE POLICYJNE W CAŁYM PAŃSTWIE. Główny komendant policji państwowej zarządził ostre pogotowie w całym państwie. Policjanci pełnić będą służbę po 12 godzin bez przerwy. W dniu wyborów do służby zewnętrznej będą przydzieleni również i wszyscy funkcjonariusze biurowi w urzędach i komisariatach. Do pomocy policji w komisariatach przydzielona będzie cała szkoła policyjna.

ZJAZD WETERYNARYJNY. W dniu 10 marca r. b. odbędzie się w ministerstwie rolnictwa zjazd inspektorów weterynaryjnych oraz kierowników weterynaryjnych pracowni rozpoznawczych. Celem zjazdu ma być omówienie zagadnień, związanych z wprowadzeniem w życie nowej ustawy weterynaryjnej, mogącej obowiązywać od dnia 1-go kwietnia roku bież.



Charlie Chaplin

przyjeżdża wkrótce do Łodzi
i wystąpi w kinie „CZARY”

112

Jak się odbyły wybory w Japonii

Pierwszy raz w historii Japonii odbyły się wybory z udziałem całej ludności z zastosowaniem powszechnej ordynacji wyborczej, która zwiększyła liczbę wyborców z 3-ch do 13-tu milionów.

Reforma ordynacji wyborczej w Japonii przeszła po bardzo długich i uciążliwych debatach. Rzecz znamienita, że podczas nich stanowisko opozycyjne nie było bynajmniej zajęte przez partię zachowawczą.

W rezultacie wybory dały pewną większość t. zw. lewicy.

Oczywiście nie można brać ani lewicy, ani prawicy japońskiej z punktu widzenia politycznych ugrupowań, biorących udział w parlamentach europejskich.

Przedewszystkiem rząd nie jest odpowiedzialny przed obu izbami i w razie votum

niufności nie jest zmuszony do zetaszania dyktatorstwa. Poza tem rada ministrów nie jest najwyższą instancją, gdyż stoi ponad nią tajna rada stanu, do której ministrowie należą tylko w mniejszości. Wreszcie instytucja ta jest zależna od najwyższej instancji „Genro”, czyli komisji starszych, która cobywła składa się obecnie tylko z jednego członka, księcia Sajonji, ale opinia tego „ojca ojczyzny” pomimo wszystko pozostaje decydująca, ale może być zmieniona przez władzę najwyższą Mikada, syna słońca.

To też wszelkie prognozy co do dalszego rozwoju demokracji japońskiej oraz jej udziału w kierownictwie polityki wewnętrznej i zagranicznej kraju na razie muszą być robione z wielkimi zastrzeżeniami.

Z najruchliwszych organizacji rzemieślniczych

Historja, rozwój i bolączki Cechu Mistrzów Cukierniczych

Hasło zorganizowania się. Założenie sekcji, a następnie stowarzyszenia. Stworzenie zgromadzenia cechowego. Spółdzielnia surowców i okres zmagania konkurencyjnych. Wydajna praca niezamordowanego zarządu. Na gwałt kredyty.

Chcąc bliżej poznać się z historją Cechu Mistrzów Cukierników, jego rozwojem oraz bolączkami jak również horoskopami na przyszłość w związku z wejściem w życie w dniu 15 grudnia 1927 roku nowej ustawy przemysłowej — zwróciliśmy się do starszego Cechu p. Bolesława Komara, piastującego ten urząd z zarania dziejów tej organizacji, który w tej sprawie udzielił nam następujących wiadomości:

W dniu 22 marca 1916 roku, grono ludzi, którym na sercu leżało dobro i rozwój zawodu, rzuciło między swych kolegów - cukierników hasło zorganizowania się.

Grono tych ludzi dobrej woli, wielkiego ducha obywatelskiego stanowili wówczas p. p. Bolesław Komar, Rudolf Stern, Wiktor Barcz, oraz Zygmunt Krzyżanowski.

Działalność swą panowie ci rozpoczęli założeniem tak zwanej sekcji cukierników przy Resursie Rzemieślniczej.

Praca organizacyjna postępowała naprzód z dnia na dzień, tak, że po pewnym czasie sekcja liczy już poważną ilość członków.

Ponieważ w czasie tym, t. j. w roku 1919 atmosfera w sekcji liczącej wielką ilość członków wpczęła stawać się ciężką, powstaje myśl, aby utworzyć Stowarzyszenie Właścicieli Cukierni, które też po pewnym czasie zostaje zalegalizowane w dniu 10 lutego 1919 roku.

Pomimo, że Stowarzyszenie wykazuje energiczną pracę — rozpoczyna się bodaj najgorszy okres dla zawodu cukierniczego.

Następuje to zresztą z zupełnie zrozumiałej przyczyny, albowiem już w maju, to jest w trzy miesiące po założeniu Stowarzyszenia, władze wydają surowy zakaz wypieku jakichkolwiek ciast. Odnosi to fatalny skutek, bardzo ujemnie wpływa na stan gospodarczy i finansowy zawodu cukierniczego oraz tworzy w tym zawodzie szeregi bezrobotnych, nie liczeni bowiem tylko właściciele cukierni mogli w tym czasie trzymać pracowników.

Znajdując się w tak poważnej sytuacji, ówczesny zarząd Stowarzyszenia, pod przewodnictwem p. p. Bolesława Komara, F. Ulricha i Hutnika wszczął energiczną akcję, zmierzającą do uzyskania narazie pewnych ulg, a następnie do całkowitego cofnięcia wydanego przez władze zakazu, który był wprost zabójczym dla zawodu, co dzięki usilnym staraniom i niezamordowanej pracy w tym kierunku osiąga należyty skutek.

Po tym czasie Stowarzyszenie zaczyna po woli powracać do normalnego stanu, bezrobocie zmniejsza się, organizacja tężeje.

W roku 1920 wyłonił się projekt zlikwidowania Stowarzyszenia i skorzystania z ustawy, wydanej 31 grudnia 1816 roku, głoszącej, że „gdy dziesięciu przedstawicieli danego zawodu pragnie zgrupować się do wspólnej pomocy i doskonalenia w zawodzie, to mogą otrzymać prawa zgromadzenia cechowego”.

Należało więc dążyć do stworzenia cechu, który czuwał nad tem, aby pracę samodzielną wykonywać mogły tylko jednostki wykwalifikowane w swym zawodzie. Poza tem cech będzie mógł z własnych funduszy wspierać członków, znajdujących się w ciężkich warunkach życiowych i t. p.

Słowo stało się ciałem. Zarząd wprowadziwszy sprawę na realne tory, już w dniu 19 marca 1920 roku legalizuje Cech Mistrzów Cukierniczych.

W dwa miesiące później Cech cukierników chcąc uczcić chwilę swego założenia — sprawia piękny sztandar, którego chrzestnymi zostali p. Aleksander Roszkowski i p. Bolesława Komarowa. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prałat Karol Szmidt.

W tym czasie Cech wykazuje wielką działalność patriotyczną. W czasie inwazji bolszewickiej wysyła na front żołnierzom polskim, przelewającym za Ojczyznę krew, paczki, zawierające pieczywo i słodycze, „osładzając” im nieraz ostatnie chwile życia.

Przez dalsze dwa lata zarząd cechu pracuje wprost niezamordowanie nad założeniem własnej składnicy surowców. Wreszcie w roku 1924 podwoje składnicy materiałów cukierniczych stanęły otworem.

Niedługo potem Cech cukierników ugodzony został potężnym ciosem, albowiem wskutek dewaluacji i ciężkiego stanu gospodarczego w Państwie, zmuszony jest składnicę swą zlikwidować z nadzieją jednak, że kiedyś, gdy okoliczności na to pozwolą, powoła ją zpowrotem do życia.

Obecny zarząd Cechu w osobach pp.: Bolesława Komara, Aleksandra Dobersztajna, A. Kowalczyka i M. Żarnowskiego, ma niela-



Starszy Cechu
p. Bolesław Komar



Podstarszy Cechu
p. Aleksander Dobersztajn

da pracę nad podniesieniem poziomu zawodu cukierniczego, który przeżywa okres zmagania konkurencyjnych, przez tak zwaną nieuczciwą konkurencję. Lada partacz nie mający najmniejszych kwalifikacji, otrzymuje koncesję na cukiernię. Wystarczy spojrzeć na pierwszy lepszy sztyl, a wszędzie spotka się z napisem: cukiernia - piekarnia, jadalnia - cukiernia, piwiarnia - cukiernia itp. Wszystkie te zakłady kryją się za parawanem osłaniającym ustawę o przedłużeniu godzin handlu.

Z tą anomalią zarząd Cechu rozpoczął walkę i ma niepionną nadzieję, że czynniki miarodajne, wzięwszy pod uwagę stan tych pseudo-cukierni, pozbawionych najprymitywniejszych wymogów higieny, przyjdą mu z pomocą.

Drugą, bodajże tak samo ważną i dotkliwą bolączką Cechu cukierników jest wypiek ciast przez piekarzy, którzy pod jednym parantem prowadzą dwa rzemiosła.

O ile zatem nowa ustawa reguluje stosunek jednego rzemiosła do drugiego, to bezwzględnie na wypiek ciast piekarz powinien wykupić również odpowiedni patent i uzyskać koncesję na prowadzenie rzemiosła cukierniczego. I w tym kierunku Cech skierował akcję przeciwko nieuczciwej konkurencji.

W ostatnich czasach wyszło rozporządzenie dotyczące mechanizacji piekarni. Ponieważ ustawodawca uczynił poważny błąd, zaliczając piekarnie cukiernicze w poczet tych,

które muszą ulec mechanizacji, nie biorąc pod uwagę tego, że dla cukierników sprawa ta jest nieaktualna i nieistotna, gdyż wypiekają oni na małą skalę — Cech cukierników w sprawie tej wysłał do Warszawy delegację w osobach pp.: Aleksandra Dobersztajna i Adama Kowalczyka, którzy w Ministerstwie Zdrowia Publicznego i w Ministerstwie Spr. Wewnętrznych przedłożyli obszerny memoriał.

W rezultacie oba te Ministerstwa przychyliły się do wniosku Cechu cukierników i przyrzekły wydać w tej materji odpowiednią nowelę do ustawy.

W razie otrzymania kredytów, Cech cukierników przystąpiłby natychmiast do utworzenia składnicy co stanowiłoby wielką ulgą dla tego rzemiosła.

Dotąd cukiernictwo traktowano jako luksus nie zaś jako rzemiosło, które potrafi krajowi przynieść wiele zysków. Z braku kredytów w cukiernictwie, kraj wprost zasypywany jest przez zagranicę artykułami galanterijnymi, pomimo, że nasze cukiernictwo o wiele wyżej stoi, aniżeli gdziekolwiek indziej. Również obrzymi import czekolady nieraz gorszej i droższej, gnębi zawód cukierniczy nie mało.

Obecnie Cech Mistrzów Cukierników liczy osiemdziesięciu członków, Gospoda czeładnicza zaś stu pięćdziesięciu.

Obok działalności organizacyjno - wewnętrznej, Cech Mistrzów Cukierniczych przejawiał zawsze szeroką i ofiarną działalność społeczną, przez popieranie bądź pieniężne bądź też w naturze wszelkich imprez dobroczynnych, wojskowych itp.

Jak widzimy, Cech Mistrzów Cukierniczych jest jednym z najruchliwszych i najlepiej zorganizowanych ugrupowań rzemieślniczych, stojącym twardo na straży swego zawodu.

—S.—

Ankieta o deficycie bilansu handlowego

Wobec powszechnego zainteresowania sprawą niedoboru naszego bilansu handlowego, rozpisałismv ankietę, mającą na celu wyjaśnienie tej sprawy przez znanych ekonomistów, oraz przed stawicielei świata finansowego i kupieckiego. Ankieta rozpoczynamy od opinii b. ministra p. Hipolita Gliwica.

I.

Bałwochwalczy pietyzm wobec dodatniego bilansu handlowego jest jednym z najbardziej rozpowszechnionych przesądów ekonomicznych, zwłaszcza u nas. A przecież należy sobie zdać jasno sprawę, że na takie czy inne ukształtowanie się waluty oddziaływały nie bilans handlowy, lecz bilans płatniczy, chociaż pierwszy z nich jest bezwzględnie pożądanym, zwłaszcza w państwach o niskim poziomie kultury gospodarczej.

Wiemy, że dodatni bilans handlowy osiągnięty bywa bardzo często za cenę wyzbycia się najpotrzebniejszych produktów po cenach niższej własnego kosztu. Dlatego też dodatni bilans handlowy posiadają wszystkie kolonie, eksploatowane przez własne metropolje.

Wszak i nasz dodatni bilans handlowy w okresie zachwianej i zdeprecjonowanej waluty spowodowany był zmniejszeniem do minimum importu, co jest równoznaczne z ograniczeniem do nec plus ultra najistotniejszych potrzeb i oparciem eksportu na najmniej zdrowej zasadzie: zasadzie dumpingu walutowego. Mocna waluta za grosz zdobywała w Polsce to, czego za grube pieniądze nie mogła otrzymać gdzieindziej.

Obecny nasz bilans ujemny tłumaczy się pożyczką, otrzymaną z zewnątrz. Jest to stałe zjawisko, występujące po ustabilizowaniu waluty i po otrzymaniu pożyczki zagranicznej. Pożyczka ta bowiem wchodzi do kraju

w formie pewnych kredytów, które wyrażać się muszą w pewnej ilości przywożonych z zewnątrz produktów. O ile więc produkty te nie są artykułami spożywczymi, lecz stanowią środki i narzędzia produkcji, bilans ujemny jest zjawiskiem bezwzględnie dodatnim, albowiem stanowi o zwiększeniu zdolności wytwórczej państwa, a więc zwiększeniu się jego mienia narodowego.

Kwestjonować zaś pożyczki zewnętrznej niepodobna, gdyż była nam ona potrzebna dla usprawnienia i odpowiedniego zaopatrzenia wszystkich warsztatów pracy zarówno rolnych, jak i przemysłowych, jak również dla zwiększenia środków obrotowych przedsiębiorstw i państwa czy to na drodze dostarczenia potrzebnych nam surowców, czy też możliwości zatrudnienia większej ilości rąk roboczych.

Gdy rynek wewnętrzny będzie nasycony, gdy przemysł nasz i warsztaty rolne będą odpowiednio rozbudowane, nastąpi moment uiszczenia procentów od pożyczonych kapitałów, co będzie równoznaczne ze wzmocnieniem eksportu, albowiem w ostatecznym wyniku procenty tylko w ten sposób płacone być mogą. Wówczas dopiero, by wyrównać bilans płatniczy wypadnie nam zwiększyć eksport i uczynić bilans handlowy wybitnie aktywny.

Osobiście przewiduję, że przez długi jeszcze szereg miesięcy bilans nasz handlowy będzie ujemny i musi być równoważony dopływem kapitałów z zewnątrz. Zjawisko to uważam za normalne, świadczące o usprawnieniu naszej gospodarki, a przeto za zjawisko dodatnie.

W każdym wypadku ujemność, czy dodatniość bilansu handlowego winna być bardzo szczegółowo zanalizowana, aby można było na podstawie samych tylko cyfr sądzić o ujemności, czy też dodatniości konjunktury danej jednostki gospodarczej w danej chwili.

Hipolit Gliwic.

Ważne dla wszystkich rzemieślników i drobnych kupców

Sekcja prawna przy Tow. Rzem. „RESURSA” ul. Kilińskiego 123 prowadzona przez wybitne siły prawnicze, udziela za minimalną opłatą porad prawnych we wszystkich sprawach sądowych, administracyjnych, podatkowych i t. d.

Przyjęcia odbywają się we wtorki i piątki każdego tygodnia od 7—9 wiecz.

DODATEK LITERACKI

SUKMANY I PAWIE PIÓRKA Z wędrówki Polaka po Polsce

Słynny antropolog niemiecki Virchow, zwiedzający Kraków, zachwycił się twarzą Władysława Łośki na sarkofagu tego króla w katedrze wawelskiej i uznał ją za najklasyczniejsze wcielenie rasy polskiej.

Przypomnijmy sobie tę twarz. Jest w niej powaga, dostojność, a równocześnie nieugięty hart, jest ojcowska dobroć i mądrość przebacząca, a przede wszystkim monarsza дума.

Otóż takie same piastowskie twarze o ludzającym wprost podobieństwie do Łotkietkowej, spotyka się po dziś dzień wśród ludu z bliższych i dalszych okolic Krakowa.

Piastowskie, prapolskie twarze...

Nic tedy dziwnego, że Wyspiański wyobraził sobie Bolesława Śmiałego jako kmięcia z Węgrzech, czy Bronowic z koroną na głowie i tak go uwiecznił w swojej wizji malarskiej.

„Krakowiak — pisze Udziela — jest wzrostu średniego, barczysty, muskularny, krępy, z piękną, sztalną głową, twarzą owalną o łagodnych rysach, oko ma wybitne, a nos wydatny. Starsi mężczyźni noszą długie włosy, opuszczone na boki, nad czołem równo ścięte i wąs piękny, ale brody gołą”.

Szczególne dorodne są Krakowiaki i nie jedna z nich zawróciła głowę nawet inteligentom. Dość wspomnieć małżeństwo Rydla i Teimajera z prostymi dziewczętami wiejskimi z Bronowic, co w swoim czasie narobiło hałasu w całej Polsce i było przez jednych uważane za wyraz ekstremizmu, a przez drugich za patriotyczne „zejście” w lud.

Krakowiacy noszą się z fantazją. Ich barwy sukmany, ich czapki z pawimi piórami są zawsze na obchodach narodowych witane z entuzjazmem. A kiedy jeszcze dosięgną koni i ruszą galopem, jako banderja wita ich wszędy okrzykami entuzjazmu i patrzą na nich oczy rodaków rozesmiane ze szczęścia. Boć to przecie Krakusi, potomkowie owych kosynierów, co to z Bartoszem Głowackim na czele, ongiś na polach Racławic wprowadzili lud polski do Ojczyzny i do chramu nieśmiertelnej sławy żołnierskiej.

Najcharakterystyczniejszą częścią ubioru Krakusów jest biała sukmana, długa poza kolana, wcięta w pasie, podszyta miejscami sukmem czerwonym i ozdobiona takimż wypustkami na kołnierzu i przy kieszeniach. Nie potrzeba dodawać, że chłop pod Krakowem, jak zresztą w całej Polsce, zarzucają obecnie swoje stroje starodawne i ubierają się po mejsau. Ten nowy strój ludowy składa się z krótkich spodni sportowych, bluzy zielono-

kawej kroju wojskowego i czapki. Szczególnie lubuje się w nim młodzież.

Także dawna wieś krakowska z chałupami o ścianach malowanych na kolor siwoniębieski i pokryciem ze słomy, pełna niewypowiedzianego uroku i stanowiąca tak wdzięczny temat pejzaży Teimajera, Kamockiego, Stanisławskiego i Wyspiańskiego, należy już do przeszłości. Domy teraz są murowane, kryte eternitem, albo dachówką, pozbawione wszelkiego stylu, tak, że niczem się nie różnią od ruder małopolskich.

Temperament Krakusów najlepiej odzwierciedlił się w ich tańcu i śpiewkach. Któż niezna krakowiaka, którego skoczna melodia tętni życiem i junacką brawurą? Przy krakowiaku każdy z tańczących ma prawo stanąć przed muzyką ze swoją tancerką i wrzuciwszy nieco grosza do basów zaśpiewać czterowersz okolicznościowy pod adresem albo swojej bogdanki, albo też swoich rywali. Rywale rzecz prosta nie pozostają dłużni w odpowiedzi i tak zabawa idzie do białego rana.

Wzmocnienie autorytetu elementu polskiego i władzy państwa — zadanie na dziś rządu Marszałka Piłsudskiego.

Doniosły wynalazek w kinematografii

Jedną z najsłabszych stron filmu jest dwu wymiarowość obrazów, czyli brak złudzenia perspektywicznego, gdyż wszystko odbywa się w płaszczyźnie ekranu, mającego tylko dwa wymiary: szerokość i wysokość.

W jednym z teatrów świetlnych Nowego Jorku został niedawno zainstalowany nowy wynaleziony ekran, dający zupełne złudzenie głębokości perspektywicznej, oparty na doniosłym wynalazku naszego, jak świadczy nazwisko, redaka, p. Ludwika Wilczka.

Istotną część ekranu stanowi warstwa gładkich, przezroczystych, wielkości lepka od szpilki, szklanych kuleczek. Ta warstwa kuleczek jest pokryta przezroczystym werniksem i stanowi przednią część ekranu; za nią w głębi, na drugim planie, leży tło, białe, na trzecim planie zaś tło czarne.

Od Bożego Narodzenia do święta Matki Boskiej Gromnicznej rozpoczyna się w Krakowie chodzenie z szopką. Szopka ma po bokach zwykle dwie wieże kolorowe, pokryta jest słomą, a wewnątrz niej, niby na scenie, mieszczą się figurki przedstawiające Dzieciątko Jezus w żłobku, św. Rodzinę, wołu, osła, a czasem i Trzech Króli. Na przodzie szopki znajduje się w podłodze szczelina, w której przesuwają kołędniczy figurki wyrzeźbione z drzewa i odpowiednio ubrane, a przedstawiające krakowiaka, górala, cygana, żyda, kozaka, czarownicę, śmierć, króla Heroda, a wreszcie dziadusia z dzwoneczkiem, który prosi o kolendę. Tradycyjny tekst szopki krakowskiej był niejednokrotnie przerabiany przez poetów. Uczynił to np. Lucjan Rydel w „Betleem Polskim”, Wyspiański zaś swoje „Wesel” oparł o układ szopki.

Niepodobna zaś wyliczyć tych wszystkich artystów, którzy oczarowani ziemią krakowską wyspiewali na cześć jej ludu pieśni pochwalne.

Ekran, obok swojej zasadniczej zalety ma sporo mniejszych: a więc daje się swobodnie zwinąć na rolkę, jest łatwo przenośny, nie boi się zmian temperatury, może więc być używany z powodzeniem do pokazów na świeżym powietrzu, nadewszystko, wymaga mniej szego natężenia światła niż zwykły ekran płócienny, czyli jest znacznie, pomimo swej wyższej ceny, oszczędniejszy.

Niewątpliwie ten nowy wynalazek znajduje szerokie zastosowanie i w dziedzinie naukowej, gdzie kinematografia zyskała już od dawna prawa obywatelstwa, jako doskonały środek pomocniczy, np. przy pokazach rozmaitych zjawisk (nauki przyrodnicze, medycyna) lub przy demonstrowaniu rozmaitych czynności (technologia, organizacja pracy, chirurgia).

IGOR SIEWIERJANIN.

Czas obumarły

Już kończy się październik beznieżny i omglony, jednego dnia przymrozek, a deszcz na drugi dzień, — Już zasnął las obdarty z listowia i korony, Las cichy i bezbarwny jak kościotrpa cień.

Nad morzem już nie widać białizny schnącej w więzicach, Bo o jesieni mówią, że fletuch z niej aż strach — I chodzą dwie siostrzyce: ona i Influenza Dwie panny stetryczale — i stają razem w drzwiach.

Lecz każdy je odpędza, gdziekolwiek się nawiną, Odpędza kijem, łaźnią, lub kładąc ciepły strój — A ten, kto przezorniejszy — chininą i pierzyną Z wieczora lejąc w siebie herbaty mocnej zdroj.

To czasy obumarłe. I nawet ty, mój wozie, Wlecesz się — czyś zmęczony, czy melancholiję masz? Tak, dość już mamy błota. Niech zaśnie śnieg na mrozie: W tem błocie nawet księżyc chlapał sobie twarz.

W roku 1927

„ROJ” dał w prenumeracie rocznej 48 książek objętości 318 arkuszy (5049 stron), wartości

40 zł. 35 gr.
za **19 zł. 80 gr.**

Było to przy prenumeracie kwartalnej, wynoszącej 4 zł. 95 gr.

W roku 1928

prenumerata kwartalna wyniesie 5 zł. 95 gr. wraz z przesyłką.

Co też za nią można otrzymać? Na każde żądanie bezpłatnie dwubarwny ilustrowany prospekt.

Tow. Wyd. „ROJ”
Warszawa, Kredytowa 1.

Jerzy Kewiatycki

MURZYN Z JAZZ-BANDU

Nowella

Autorowi „Rudego Murzyna”
W. SANCZOWI poświęcam

Czarny i silny Iza — był dobrym, młodym i nie wiedział co znaczy — kultura.

Iza nie występował w cyrku, nie był czar nym aktorem filmowym, nie tańczył w Music-Hallach Europy i nie grał na żadnym instrumencie jazzbandowym.

Iza nie miał modnie skrojonego fraka i nie wiedział co znaczy radio i kinematograf.

Iza nie widział jeszcze w swym życiu wielkich miast ruchliwych i drapaczy nieba.

Był zwykłym murzynem i w dodatku — dzikim. Pracował ciężko — i pocił się jego lśniący kadłub, wystawiane na bezlitosne słońce.

Lubił błyszczące druty i muszle, którymi obwieszał swe nagie ciało.

W święta pił wódkę, tę „wodę ognistą”, którą do jego kraju sprowadzili biali.

Śmiał się często, śmiał się z byle czego — i ukazywał oslepiająco białe zęby — był wówczas zachwycający.

W życiu Iza zaszła nagle jakaś zmiana. Iza pokochał białą kobietę, którą pewnego dnia ujrzał na brzegu morskim.

Ujrzał i pomyślał:
— To pewnie ona! Ta śliczna kobieta — to bogini ziemi, słońca, wody i błyskawic, —

o której w dzieciństwie mu opowiadały matka i babka. Do niej modlił się czarni ludzie podczas nieurodzaju i błagają o deszcz. — Bogini! —

Bogini miała złote włosy, krótko przystryżone, one musiały być miękkie, bo były gładkie, nie jak „szopy” u murzynek... Twarz miała tak białą, jak mleko. Nosila krótką sukienkę, że Iza widział śliczne kolanka.

Gdy ujrzał ją — padł na kolana i modlił się, modlił do niej, bogini!

Od tej chwili Iza nie nosił już czarnych dziewczyn — i poczuł, że całym swym sercem kocha białą kobietę, dla której z przyjemnością zniósłby najstraszliwsze męki piekielne.

Iza był odważny i śmiały, ale wobec białej — był tchórzem i wstydlivym.

Długo musiał walczyć ze sobą — aż po stanął — przed białą otworzył swe biedne i kochające serce.

Gdy siedziała nad brzegiem, przeglądając jakiś żurnal kolorowy — wyrósł przed nią wielki i smutny murzyn.

Zaczął coś belkotać...
A biała niewiasta najpierw się przestraszyła, a później z miną królowej, krzyknęła głosem bezlitosnym:

— Zmiałaj stąd czarna małpo! Kocha... Ha, ha, ha... Opowiem to mojemu przyjacielowi... to dopiero będzie uciecha. —

Wówczas Iza zrozumiał, że biała bogini boi się jego twarzy. I poszedł do 100-letniego znachora.

— Czarny mędrca! Ty, który wywołujesz pioruny i deszcze, ty, który uzdrawiasz umierających, ty, co umiesz z wody czystej robić „wodę ognistą” i t. d. — potrafisz pewnie ze mnie uczynić białego człowieka... Uczyń to, a dostaniesz kupę kości słoniowych i ten oto woreczek złota.

Stary i drżący murzyn, przyjął worek złota, mrugnął okiem i rozwiódł rękoma beznaziejnie.

— Nie, tego ani ja, ani bogowie uczynić nie mogą.

Iza posmutniał, a oczy były zawsze pełne łez. Nie zdolny był do żadnej pracy i całe dnie spędzał na śledzeniu i obserwowaniu.

Biała kobieta skradła mu jego myśli ubogie, zawiadnęła jego sercem...

Biała kobieta mieszkała w ładnym namiocie — ale nie sama. Miała swego pana, który nosił obrzymi kapelusz, biały strój, wysokie buty, strzelbę i rewolwer.

Miał dobre i jasne oczy.

Od dłuższego czasu Iza obserwował białą kobietę i jej pana.

Wczesnym rankiem biały człowiek ze strzelbą wychodził na polowanie.

Nieco później biała kobieta z małą skrzyneczką w ręku udawała się na brzeg morski. Otwierała skrzynkę, majstrowała i — coś zaczynała grać, — cicho i delikatnie. W takt b dźwięków z podniesioną ieszce wyżej

sukienką, tańczyła, tańczyła tak długo, aż zmęczona, zrzuciła sukienkę i w stroju kapie lowym padała w objęcia zimnych fal...

A Iza stał przyczajony za kamieniem jakimś wielkim i patrzył nabożnie na białe zjawisko.

Biała kobieta nie zawsze tańczyła: czasem siadała na brzegu (jak ona kocha to morze), gdzie leżał samotny kamień i czytała książkę, lub patrzyła w dal błękitną.

Gorące, południowe słońce rozjaśniało i złociło jej piękną postać. Obce i łagodne morze, falami zalewając brzeg morski, pieściło jej drobne nóżki.

Izie zdawało się, że gdy kobieta patrzyła na morze swemi jasnymi oczyma — ono się uspakajało i stawało się nieruchome, jak lustro.

Iza patrzył i wielkie oczy wylazły z orbit. — „To musi być bogini, prawdziwa bogini, a ten pan ze strzelbą — jej sługa”...

Bogini przybyła do czarnych, by im ulżyć, pocieszyć w chwili ciężkiej, Ulżyć w chwilach, gdy czarni pozbawieni byli wszystkiego, co było dla nich najdroższe — wolności.

I przecież bogini może pokochać czarnego... a dlaczego ona jest tak bezlitosna??? —

Była ciemna noc. Ciemność rozjaśniały gwiazdy i oczy Izy, co weszły obok namiotu białych... —

Iza zajrzał przez mały otwór i ujrzał scenę, na widok której zgrzytnęły mu zęby i rzucił ciężkie przekleństwo... Wyprostował się. Pomyślał, a myśl musiała być zła i tak straszna, jak jego twarz, lśniącą złowrogo w ciemnościach.

Wystawa w Miejskiej Galerji Sztuki

Zaraz na wstępie przykuwają oczy zwiędzającego wystawę barwne dywany i kilimy artystycznej pracowni Z. Messing. Powstanie podobnej instytucji w Łodzi należy powitać z uznaniem.

Polski przemysł kilimkarski zaczyna coraz intensywniej wypierać wyroby zagraniczne. A podkreślić należy, że gust i smak artystyczny dywanów, pochodzących z krajowych warsztatów, śmiało może rywalizować z zagranicznymi.

Dywany i kilimy Z. Messingowej odznaczają się piękną kolorystyką, a walory te zostały uzyskane przez szczęśliwy i harmonijny dobór barw. Mniej dobre są kilimy o motywach figuralnych. Cechuje je pewna ciężkość i zamazanie linii. Zato inne, o motywach geometrycznych i arabeskowych są bardzo piękne.

Obrazy ostatniej wystawy nie posiadają wspólnej ideologii, ani bodaj pokrewnych cech. Jest to wystawa zbiorowa prac kilku malarzy różnych tak pojmowaniem treści swych obrazów, jak i samą ich wartością. Na czoło ich wybijają się tutaj: Artur Markowicz i Władysław Ossecki.

Pierwszy z nich wyrobił sobie już dawno wśród malarzy polskich należą swemu talentowi pozycję. Zna go również i zagranicą. Albowiem liczne wystawy, jakie urządzał, Markowicz czy to we Wiedniu, czy w Paryżu lub w Holandji, pozwoliły zainteresować się jego twórczością i cudzoziemcom.

Jak M. Gotlieb, jak Wachtel, tak i Markowicz czerpie dla swych obrazów tematy z życia żydów-talmudystów. Dbały w linii, sumienny w planie, nie puszczający się na tanie efekty, jest Markowicz w tych scenach rodzajowym prawdziwym mistrzem.

Ulubionym jego tematem są również i motywy z Holandji. Artysta wnika tu w folklor ludowy, a pełne kolorów i cieni izdebki rybaków holenderskich są dla niego prawdziwą kopalnią wrażeń wzrokowych, które umiejętnie przelewa potem do swych kompozycji. Należy zwrócić uwagę na jego „Grę w domino”, „Grę w szachy”, „Chalica”, „Przy matce” i „Adorację Tory”. Wszystkie one są pełne prawdziwych walorów artystycznych.

Władysław Ossecki szuka tematu zgoła gdzieindziej. Zaciekawia go architektura starożytna, starożytne wiejskie kościołki i dzwonnice, legenda wspomnień owiane Puławki. Posługuje się biegłą techniką drzeworytniczą, a równocześnie mocny jest tak w miedziorycie, jak i w stalorycie. Artystyczne jego wypowiedzenie się nacechowane jest jednością kompozycji i starannością o czystość linii. Przykuwa wzrok jego pyszna „Dzwonnica”, „Pałac biskupi w Żninie”, „Wilja”, „Kościołek i wiele innych.

W architekturze miast i domów lubuje się również Józef Krzyżanowski. Jego „Panorama z Le Pla”, „Perspektywa Antheov czy pejzaż z Korsyki lub Bretanii są może efektywniejsze dla nas jak sam temat, wszelako wyonaniem gorąco nad nimi obrazy o swoistych motywach: piękna „Perspektywa Bielza” i „Kościół w Libuszy”.

W tym kierunku również ma wiele do powiedzenia Łódzianin Antoni Wippel. Świadczy o tem jego dobre akwarele „Kościół w Ładygłowicach”, „Wejście do kościoła”, „Brzozy”.

Zagadnienia historyczne zatarły pięknie rozwiązane w kilku motywach z nad polskiego morza. Zato słabszy jest Wippel jako portrecista.

Nic istotnego nie wnoszą mniej niż przeciętne studia Kownera.

Siedemnaścieletni A. Haber, który wystąpił z kilkoma rysunkami i akwarelami, zdra-

da oryginalny i nieprzeciętny talent, który pogłębia dalsze, rzeczowe studia.

Ostatnia wystawa, jak zresztą wszystkie zorganizowane przez zasłużonego dyr. Dienst Dąbrowę artystyczne imprezy, robi korzystne wrażenie.

Niestety, znowu recenzję swoją muszę skończyć uwagą, że nie wszyscy doceniają znaczenia, jakie dla życia kulturalnego Łodzi ma tak ważna placówka, jak „Miejska Galerja Sztuki”.

Miecz.

GRAND-KINO

Dziś zachwycająca premiera!

102-27

Początek seansów punktualnie o godz. 4-ej pp., w soboty, niedziela i święta od 1-ej pp

Orkiestra pod dyktando pana R. Kantora.

Wielka sztuka filmowa wszechświatowej sławy w najpiękniejszym arcydziele genjuszu kinematogr. podług głośnej sztuki Noela Cowarda

p.t. Noc Poślubna

Poteżnej symfonji namiętności ludzkiej Wielkiego pożądania

Wielkiego poświęcenia Wielkiej miłości.

W rolach głównych największe potęgi ekranu:

LILI DAMITA Ernest Verebes
HARRY LIEDTKE Rudolf Klein-Rogge
PAWEŁ RICHTER Frieda Richard.

Olśniewający przepych kabaretów Paryża, Czarowne widoki Szwajcarii.

Kampanja przeciw szkołom cudzoziemskim w Turcji

Przyjęcie religii chrześcijańskiej przez Turka — to obraza tureckiego uczucia narodowego

W środowiskach tureckich panuje wielkie wzburzenie skutkiem wypadków prozelityzmu ze strony licznych szkół cudzoziemskich. Cztery uczennice amerykańskiego kolegium w Brussie zostały protestantkami; trzy młode tureczki w Smyrnie, kształcające się w szkole M. Boskiej Sjońskiej, chciały przyjąć katolicyzm. Kolegium w Brussie zostało zamknięte, a w Smyrnie przeprowadzono badania we wszystkich szkołach cudzoziemskich. Poza tem dyrekcja i personel nauczycielski w Brussie zostaną stawieni przed sąd za przekroczenie praw państwa tureckiego. Rozkaz ministra oświaty, polecający zamknięcie kolegium mówi o obrazie tureckiego uczucia narodowego; wypadki te w części prasy tureckiej wywołały gwałtowną nacjonalistyczną kampanję przeciwko szkołom cudzoziemskim, które „zatrzuwają”, jak mówią, młodzież turecką.

Biorąc pod uwagę, że Turcja Kemala pa-szy głosi całkowite zerwanie z tradycją islamu i indyferentyzm religijny, uderzający zresztą w kraju muzułmańskim, ten wybuch fanatyzmu wywołał ogólne zdziwienie.

Współczesna Turcja, chociaż zniósła kalifat, zamknęła szkoły muezzinów i laicyzuje się gwałtownie, odziedziczyła jednak od Turcji sułtańskiej koncepcję, identyfikującą narodowość z wyznaniem. Dzisiejsza reakcja przeciwko chrześcijańskiemu prozelityzmowi wypływa z głębin narodowej podświadomości, która, pomimo wszelkich „reform”, uważa islam, jako jeden z filarów państwa tureckiego. Wynika stąd, że przekształcenie Turcji na modłę zachodnią, o którym się tak często mówi, przez długie jeszcze lata będzie się rozwijało w bardzo powolnym tempie.

„Złoty polski” w filmie

Kinematograficzna Agencja Propagandowa (Kapefilm) przystąpiła do realizacji oryginalnego w pomysł film, który będzie nosił tytuł: „Złoty Polski”. Scenariusz opracowuje ścisły komitet redakcyjny, w skład którego wchodzi: delegat ministerstwa skarbu, radca Landau, delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, nac. Bleszyński, dwóch delegatów Banku Polskiego, pp. St. Orczypowski i Z. Szporek, dalej delegat P. K. O. i Biura Zjazdów Instytucji Oszczędnościowych w Polsce p. B. Mrozowski, oraz delegat Państwowego Banku Rolnego. Część zdjęć już wykonano: w Mennicy Państwowej i w Państwowych Zakładach Garbicznych, projektowane są jeszcze zdjęcia w Banku Polskim i t. d. W akcję wplecione będzie coś z historii rozwoju pieniądza, jego znaczenie w życiu, znaczenie stabilizacji i t. d. Film będzie miał około 400 metrów długości.

Pomysł całego filmu, zwłaszcza scenariusza jest bardzo oryginalny i godzien, aby o jego realizację pokusił się jakiś sławny reżyser. O walorach scenariusza można będzie mówić dopiero po pojawieniu się filmu na ekranach.

W piątą rocznicę śmierci Roentgena



Przed niedawnym czasem cały świat obcho-dził szóstą rocznicę śmierci słynnego fizyka, odkrywcy promieni X, Roentgena, który położył podwaliny rentgenologii i był ojcem tej nauki.

Z zanadru wyciągnął długi, myśliwski nóż, z którym nigdy się nie rozstał.

Odchylił ciężką plandekę — i wszedł. Kroczył powoli, po jednej linii, z głową do góry podniesioną, z oczyma skierowanymi na białą parę.

Szedł na nich, jak bezlitosny wyrok losu... Na twarzach białych — przerażenie. Ani jeden dźwięk nie wydarł się z ich ust.

W zębach Izy — nóż... Nóż w ręku. Błysk — i ostrze, zatopione w pierś białego człowieka.

Biała kobieta zemdliała. Iza, podobny do lwa. Włosy rozjuszona i te zębły... Kopnął nogą niewiastę.

Ocknęła się... Przerażonym wzrokiem wodzi po namocię. Iza rzekł:

— Iza kochał białą. Iza myśleć biała — bogini, a białą, to sługa. Iza bardzo kochał.

— Iza nie wiedział, że białą robi z boginią, to co robią murzyni z murzynkami. Biała nie kocha czarnego, a kocha tego... Iza zazdrosny...

Wyciągnął nóż z piersi zamordowanego i zbliżył się do niej. Spojrzała nań, a wzrok błagał o litość... Pod wpływem jej oczu, wyslizgnął się nóż z jego ręki... Padł na kolana, całował jej stopy i łąkał.

— Biała, nie kocha Izy... Iza czarny i dzieci od niego też — czarne, a od białego — różowe.

Kobieta poczęła wzywać pomocy... Echo jej odpowiadało... Do siedzib ludzkich — da leko.

Rekoma biła po twarzy, płaczącego. Drapała... Iza z rozkoszą przyjmował to wszystko,

bo przecież dla niej był gotów nawet umrzeć...

Nagle ze ściany zerwała rewolwer. Wypaliła. Chybiła. Dla Izy było to za wiele... Zerwał się na równe nogi. Wrzeszczał:

— Za to, że Iza kocha, biała chce zabić. Za miłość nie płacą kulami. Zabijają tylko za zdradę i za zadręstwo... Iza już nie kocha. Iza to — zemsta!

I nożem — w serce kobiety... Uciekł.

Nazajutrz cała wieś mówiła o tajemniczym i podwójnym morderstwie.

Wieś murzyńska nie posiadała ani policji, ani wogóle białych ludzi. Sami czarni.

Czarni wiedzieli, że Iza kocha białą, ale że zabił?... Iza nie zdolny do zbrodni. —

Wieczorem Iza zajął do namiotu. Pusto. Na ziemi brązowe ślady krwi. W kącie coś białego. Podniósł — to krwawy strzęp koszuli. Biała umierając, pewnie ją rozdarła na sobie. Schował. Całował ślady krwi... Płakał; szkoda mu było kobiety, — już nie bogini. Przecież chciał, by ona go kochała...

Iza lubi białe kobiety. — Do białych nie zapalał nienawiścią, — przeciwnie, jakaś dziwna moc pchała go do białych ludzi. —

Najbliższym okrętem umknął do Europy...

Wystraszony dzikus znalazł się w stolicy świata... Paryż! Jakże wielkie są te domy! Niewiasty są śliczne! Tyle światła!

Miał na sobie białe spodnie i wytartą marynarkę. Przechodząc ulicą niewiasty (a by-

ło ich tyle i takie zachwycające!) z litością spoglądały na Izę, co czuł się, jak zwierzę, wśród ludzi...

Iza nie znosił litości. Przybył tu po miłość! Noc spędził w jakimś parku zamiejskim, na ławce. Nie spał, a ubogi mózg nadwyrężony był myślami.

— Biała kobieta pokocha wtedy, gdy będzie wojna, bo ta, co kocha jednego, nie może kochać drugiego. Dobrzeby być białym. Ja już nie będę białym. W mojej ojczyźnie lubiły mnie czarne dziewczęta. Tu dużo ładnych kobiet. Cóż, że one są białe? Tutejsi mężczyźni są szczupli i bladzi — to nie mężczyźni. Iza? Iza — zdrowie, muskuły i siła. Postarzący się o ładny strój, a przedewszystkiem o jakąś pracę. Ale jak... Iza głodny...

Tu zagadnął go jakiś gruby jegomość w celindrze:

Zaproponował mu występowanie w swoim cyrku jarmarczonym. Odzież i życie.

Dużo umieć nie trzeba. Publiczność nie wymaga nadzwyczajnych numerów, — grunt — oryginalnych.

Umieć koziołki fikać, język pokazywać. Ryczeć po murzyńsku. Śmiać się... Doskonale numer: „Dzikus z Afryki”...

— — — — — Koleżankom - woltżerkom i tancerkom, zaimponował zwinnie i silny murzyn.

Iza był wesoły. Ziściły się marzenia, ma miłość i elegancką odzież. Miłość białych bogiń!

Ale one już nie — boginie. Bogiń niema! Zawsze był uśmiechnięty.

O zbrodni zapomniał, bo Iza nie zwykł pamiętać tego, co czynił innym i co jemu inni czynili.

Zmienił się jego numer w cyrku. Już nie koziołki fikał, a tańczył, to, co przywoził ze swojej słonecznej ojczyzny. — Taniec dzikich szczepów. Po tygodniu tańczył to cały Paryż.

Iza był zwinnie i miał słuch.

— — — — — Znudzone paryżanki ubóstwiały czarnego olbrzyma, który występował w teatryku obok Jozefiny Baker.

Paryżanki przepadały za kokainą, pięknymi limuzynami i silnymi murzynami... — — —

Po krótkim czasie grał na wszystkich instrumentach jazz-bandowych. Wszystkie pisma ilustrowane umieszczały fotografie „Króla Jazz-bandu”.

W pierwszorzędnym nocnym lalku, uczeszczywanym przez najwytworniejsze sfery Paryża, Iza dyrygował orkiestrą jazz-bandową.

Miauczyły saksofony, bębny sypały tłuczonem szkłem, jęczał banjo...

We fraku, w białym gorsie, oslepiająco białym... Skakał i śmiał się. Bił co chwila w bęben... A dziwacznymi muzykami wtórowali mu na swych dziwacznych instrumentach...

Publiczność tańczyła, piła szampana. W powietrzu unosił się zapach francuskich perfum i spadał deszcz confetti i serpentyny...

Młoda i szykowna paryżanka, podobno hrabina, poprzez głowy tańczących, śle Izie porozumiewawcze spojrzenie.

Iza się śmieje i kiwa głową... Iza ją lubi. Kiwa głową, co oznacza: — Dobrze, dzisiejszą noc spędzimy razem... KONIEC.

W piątek, dnia 2-go marca r. b. o godz. 23-ej rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 63



Antoni Piotrowski

**Założyciel, Członek honorowy, długoletni i zasłużony sekretarz Związku naszego T-wa,
Członek Rady Nadzorczej Banku Rzemieślników Łódzkich.**

W zmarłym tracimy oddanego i niestrudzonego pracownika dla podniesienia rozwoju rzemiosła. Eksportacja zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 4 marca o godz. 4-ej popołudniu ze szpitala w Radogoszczu do kościoła św. Józefa.

Msza żałobna za spokój duszy ś. p. Zmarłego zostanie odprawiona w poniedziałek dnia 5-go marca o godz. 10-ej rano, zaś pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 11-ej przed południem.

Na smutny ten obrzęd zaprasza przyjaciół, członków T-wa i znajomych Zmarłego

ZARZĄD

Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa”.

Czemu milionerzy zawdzięczają swój majątek?

Szczęściu, zbiegowi okoliczności czy — własnemu sprytowi?

Mamy przed sobą oryginalną statystykę. Oto wykazuje ona, ilu jest milionerów na świecie, a prócz tego z jakiej narodowości pochodzą poszczególni przedstawiciele tej uprzywilejowanej klasy ludzi.

Pokazuje się, że naprzykład w Ameryce ilość milionerów od roku 1914 wzrosła do dziś dwunastokrotnie.

Nie wszystkie jednak pomysły i drogi, które przyniosły wybrańcom losu miliony były genialne. Wynalazca np. pasty do obuwia czy ochraniaczy do ołówków uzyskał za swój wynalazek miliony, nawet nie pragnąc i nie marząc o tem. Ale w walce o bogactwo przypadek i umiejętność wyzyskania okoliczności, a przede wszystkim szczęście stanowią o wszystkim.

Weźmy pod uwagę dwa ostatnie wypadki wręcz sobie przeciwne: Lindberg i M. Battellini. Lindberg, szczęśliwy Ikar, który z szaloną odwagą przeleciał z Nowego Jorku do Paryża bez lądowania. Dziś jest popularnym bohaterem w świecie. Atoli wystarczyłaby drobnotka, aby szczątki jego łatwca rozrzucały fale, a on sam zapomniany podzielił los swoich niefortunnych następców. Można powiedzieć, że powiał mu szczęśliwy wiatr. M. Battellini, to włoszka która na konkursie piękności uzyskała zwycięstwo. Nawet nie myślała stawać do zawodów, towarzyszyła tam swej przyjaciółce, ale niemal przemocą ją wciągnięto i dziś zarabia ona w Hollywood 20 tysięcy dolarów rocznie „na razie”. Czy to nie uśmiech szczęścia?

Irving Bush, wielki przemysłowiec amerykański, którego dochody oceniają napewno co najmniej na 30 tysięcy dolarów rzekł: Szczęście nie jest zbiegiem okoliczności, przychodzi ono do każdego, kto pracuje lub tworzy lepiej od innych.

Atoli Immy Astor, znany potentat finansowy w Ameryce, powie wam znowu że receptę na milion miał jego dziadek, który zakupił tereny, na których później powstał Nowy Jork. Niechże i dziś kto inny przewidzi intuicyjnie, gdzie stanie drugi Nowy Jork i zakupi tam tereny.

Dla zdobycia bogactwa nie zawsze trzeba było wymyślać rzeczy wielkie. Przecież Marconi nie wynalazł niczego, bo nawet usunął druty, które przewodziły prąd. Podobnie Volta, co właściwie wynalazł? Ogniu i iskrę elektryczną. A Edison lampę elektryczną i fo nografi... same drobnotki i prawdę mówiąc większa część wynalazków, dających dziś wielkie zyski, to pomysły blahe, które nawet nie wymagały wielkiej wiedzy ani studjów przygotowawczych, ani nawet wydatków poważnych dla zbudowania modeli.

Przed 70 laty w Paryżu jeden z wynalazców zyskał przeszło 100 tys. franków, prawdziwy na ów czas majątek za wymyślenie zabawki spadochronu z kartki papieru i nitki. Wynalazkiem bezużytecznym zresztą praktycznie, który jednak wynalazcy przyniósł 5 milionów dolarów, były wrotki, również przyjęte z ogromnym powodzeniem.

Mówią, że Hervej Kennedy, który pierwszy wynalazł i sprzedał sznurówki do butów, zarobił na tem 12 milionów dolarów.

A literatura, czy nie dała milionów swym wybrańcom? Jedną z pisarek amerykańskich, autorka sentymtalnego i bez większej wartości literackiej romansu, zyskała w dwu latach 25 milionów dolarów.

Jack London, najpopularniejszy dziś pisarz amerykański zmarł w roku 1916, był w wieku lat 20 zwykłym rybakiem, poszukiwaczem ostryg w Kalifornii. W 24 roku życia opublikował swoją pierwszą książkę, która mu w ciągu dwu lat przyniosła już milion dolarów, a kto wie, ile milionów zdobył za swoje dzieła aż do chwili swej przedwczesnej śmierci.

Takie były zyski Amerykanów, a Angliki? W Starej Europie sztuka pisania zrobiła

milionerami: Rosztanda i Masterlincka. Wogóle i tu zyski ulubionych przez publiczność pisarzy są wprost nieprawdopodobne. Jako przykład niech posłuży Hall Caine, autor „Wiecznego miasta”, romansu z historii Rzymu. Zyskał on zań 60 tysięcy funtów szterlingów w jednym roku. Po nim idzie James Barrie z 45,000, Wels z 20,000, Arnold Bennett z 15,000, a Bernard Shaw z dochodem ponad 10 tysięcy funtów.

Nie każdy ze znanych nam milionerów urodził się bogatym.

James E. Davidson, dawniej robotnik w magazynach węgla w Port Huron Mich, jest dziś prezydentem „National Electric Light Association”, najpotężniejszego finansowego towarzystwa w Ameryce oraz kilkakrotnym milionerem.

Murzyn I. G. Gropes, zmarł w roku zeszłym w Kansans City, urodził się niewolnikiem i dopiero uzyskawszy wolność obywatelską, nauczył się pisać. Na kilka lat przed śmiercią był milionerem i nosił przydomek „króla ziemniaków”.

John Herth, dyrektor „Fellow Cab Company”, instytucji o kapitale 60 milionów dolarów, rozpoczął swój zawód jako chłopak do posyłek.

Pani Gineviere, która wyszła najpierw za George Jay Gould'a, po którym odziedziczyła ponad 3 miljardy, a potem za hrabiego de Middleton, była za młodu chórzystką teatrów rozmaitości najniższego rzędu. Dziś jest ona jedną z najbogatszych kobiet na świecie.

John B. Bolton, wynalazca kołnierzyków na pół sztywnych, wyjechał do Ameryki przed 40 laty bez grosza, zdobył 22 miliony dolarów.

Miss Babby była skromną panną bufetową restauracji w Maidelane-Strand w Nowym Jorku. Chciała spróbować szczęścia na scenie. Udało się i artystka ta zarabia obecnie dziesiątki, a może setki tysięcy dolarów rocznie.

I w Starej Eruopie nie brakowało podobnych wypadków dojścia do wielkiej fortuny.

Tak np. I. C. Gould, dyrektor „Gould Steamphis and Industrials Lett” (kapitał trzy miljardy), deputowany do parlamentu angielskiego, rozpoczął swoją karierę jako chłopak do posługi.

F. V. Thorson, późniejszy minister i reformator finansów szwedzkich, największa powaga w sprawach finansowych Skandynawji, rozpoczął swoją karierę jako szewc. Jak i związek ma ekonomja polityczna i podeszwy u butów nie mogłyby nikt wyjaśnić.

Również skromny rzeźnik ze Spalato, niejaki Stipe Sare, stał się ni stąd ni zowąd multimilionerem. Ale to szybkie wzbogacenie zaalarmowało władze, które go też niebawem przyaresztowały. Pokazało się, że Sare był jednym z największych kontrabandzystów Dalmacji, i jak mu udowodniono, od roku 1921 do 1925, okradł w ten sposób skarbu państwowego na sumę 20 milionów.

Wreszcie nie brakuje w Europie takich, którzy stali się Krezusami dzięki odziedzicznemu spadku po jakimś krewnym z Ameryki. Adjutant generała Kossutha, major honorowy Dobory, po klesce pod Villagos, wyemigrował do Ameryki, gdzie w kilku latach zdobył olbrzymi majątek. Po jego śmierci, która nastąpiła w roku 1913, zawiadomiono jego rodziców, że u notariusza w Nowym Jorku złożony jest testament zmarłego, a później zawezwano ich, aby się zgłosili osobiście w Ameryce, celem podjęcia bajecznego spadku. Tymczasem wybuch wojny światowej przeszkodził podróży, tak, że dopiero w roku 1920 prawy spadkobierca Dobory'ego, fryzjer Paterly, mógł się wybrać nareszcie do Ameryki, gdzie wypłacono mu skromną sumkę 100 milionów dolarów.

Wewnętrzny spokój zapanuje w państwie wówczas, gdy dokona się uracjonalizowanie wszelkich stosunków i sprawiedliwe rozwiązanie spraw narodowościowych, wyznaniowych i społecznych.

KRONIKA

Niedziela, 4 marca, Kazimierza Kr.
Poniedziałek, 5 marca, Euzebjusza.

TEATRY.

Teatr Miejski — Spisek Carowej.
Kameralny — Moralność pani Dulskiej.
Teatr Popularny — Wiarusy Sztandarów Francji.
Teatr „Gong” — Uśmiech z Wiednia.

KINA:

Apollo — „Markita”.
Casino — Niewolnicy carskiego knuta.
Corso — Płonąca granica.
Colosseum — Ben Hur.
Czary — „Tajemnica dr. Bazylego”.
Grand-Kino — Noc poślubna.
Mimoza — „Czerwona Tancerka”.
Mewa — Grobowiec miłości.
Nowości — „Strzał w operze paryskiej”.
Oświatowe — Zmartwychwstanie.
Odeon — „Markita”.
Resursa — „Dusze dziecięce oskarżają was”.
Splendid — Romas Kapłanki Wschodu.
Spółdzielnia Państw. — „Chłopczyca”.
Cyrk Staniewskich (Al. Kosciuszki 73) — Turniej walk zapasniczych.

Zarząd Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa” uprasza wszystkie gospody czeladzi o wzięcie udziału ze sztangarami w pogrzebie s. p. Antoniego Piotrowskiego, założyciela Towarzystwa, długoletniego członka i sekretarza Zarządu. Zbiórka w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 9-tej rano w kościele św. Józefa.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 4-go marca dyżurują następujące apteki:
M. Lipiec (Piotrkowska 193), E. Müller (Piotrkowska 46). W Groszkowski (Konstantynowska 15), K. Gaertner (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9). (p)

Specjalne linie tramwajowe

dla dowozu materiałów wyborczych

Jak informuje nas przewodniczący okręgowej komisji wyborczej p. sędzia Korwin-Kortkiewicz w celu szybkiego dostarczenia materiałów obliczeniowych oraz protokołów z obwodowych komisji wyborczych do sądu okręgowego w noc po wyborach do sejmiku z dnia 4 na 5 marca i w noc po głosowaniu do senatu z dnia 11 na 12 marca uruchomione zostają trzy specjalne linie tramwajowe, które będą biegle według następującej trasy w godzinach od 24 do 4 nad ranem.

Linia Nr. 1 od Brzezińskiej przez Andrzeja, Gdańską, Radwańską do Rzgowskiej i z powrotem.

Linia Nr. 16 biec będzie z Widzewa na Dworzec Kaliski trasą normalną.

Linia Nr. 3 biec będzie ulicami: Srebrzyńska — Konstantynowska — Pl. Wolności — Pomorska — Nowo-Targowa — Pl. Dąbrowskiego — Narutowicza — Piotrkowską — Andrzeja — Gdańską — Kopernika — Żeromskiego i z powrotem: Żeromskiego — Kopernika — Gdańską — Konstantynowską — Srebrzyńską.

Ponieważ 16 lokali obwodowych komisji wyborczych mieści się w dzielnicach odległych od komunikacji tramwajowej uruchomione zostaną specjalne samochody, które zwozić będą materiały wyborcze do sądu okręgowego z obwodów.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

NIEDZIELA, 4-go marca.
10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie.
12.10 Transmisja z Filharmonii. Poranek muzyczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stefania Millerowa (śpiew) i Zdzisław Roezner (skrzyp.).
15.15 Transmisja z Filharmonii. Recital fortepianowy Aleksandra Brailowskiego.
17.20—17.40 Rozmaitości.
19.10—19.35 Odczyt. Książka i biblioteka wygł. p. Stefana Demby.
19.35—20.00 Odczyt p. t.: Kultura polska w czasach jagiellońskich, wygłosi prof. Oskar Halecki.
20.00—20.25 Odczyt p. t.: W kolebce boga wojny wygł. p. Roman Zrębowski.
20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Katowice.
22.30 Komunikaty.
22.30—23.00 Muzyka taneczna.
23.00 Biuletyn wyborczy P. A. T.

Groźba strajku tramwajarzy

Pracownicy K. E. Ł. żądają gratyfikacji świątecznej

Ubiegłej nocy odbyło się na terenie remizy tramwajowej walne zebranie pracowników tramwajowych, poświęcone omówieniu całego szeregu spraw ekonomicznych. Jako referent wystąpił prezes związku tramwajarzy p. Marciniak, który w pierwszym rzędzie omówił sprawę utworzenia na terenie remizy ambulatorjum Kasy Chorych dla pracowników i ich rodzin. Mówca wskazał, że w tramwajach pracuje zgórą 1000 osób. Zdaniem jego należałoby na miejscu w remizie urządzić ambulatorjum, jak to ma miejsce w całym szeregu innych instytucji użyteczności publicznej. Zarząd Kasy Chorych dawno już wyraził zgodę na to, jednakże dyrekcja ciągle zwleka z daniem odpowiedniego pomieszczenia na ten cel.

Po dyskusji nad referatem p. Marciniaka uchwalono upoważnić zarząd związku do energicznego wystąpienia do dyrekcji K. E. Ł. z żądaniem niezwłocznego oddania odpowiedniego pomieszczenia na terytorjum remizy dla ambulatorjum Kasy Chorych.

Następnie poruszono sprawę szkolenia się maszynistów tych pracowników, którzy przez długi szereg lat byli konduktorami.

Z wygłoszonego w tej sprawie referatu wynika, że dyrekcja zmusza pracowników do odbywania kursu maszynistów, nie wliczając godzin nauki do godzin służby, lecz do 60 godzin nadetatowych, za które pracownicy nie otrzymują żadnego wynagrodzenia.

W związku z powyższym stwierdzono, że w Warszawie, gdzie płace tramwajarzy są zasadniczo o 38 procent wyższe od płac tramwajarzy łódzkich, za kurs nauki prowadzenia wagonów przyznane jest pracownikom specjalne wynagrodzenie.

Wobec tego postanowiono domagać się od dyrekcji K. E. Ł., by wypłaciła maszynistom załatwiła na wzór warszawski.

Zadecydowano jeszcze, aby wystąpić do dyrekcji z żądaniem urządzenia łazni dla pracowników, poczem przystąpiono do najważniejszej sprawy wystąpienia do dyrekcji z żądaniem przyznania gratyfikacji.

Zdaniem mówcy należy bezwzględnie żądać od dyrekcji K. E. Ł., by wypłaciła pracownikom gratyfikację z racji świąt Wielkanocnych w wysokości zapłaty za 20 dni pracy.

W dyskusji nad tą sprawą cały szereg mówców wskazywał, iż nie ulega najmniejszej kwestji, że dyrekcja dobrowolnie nie zgodzi się na wypłacenie gratyfikacji i że będzie chciała odwiec załatwienie tej sprawy.

W rezultacie przyjęto uchwałę, wzywającą zarząd do wystąpienia do dyrekcji K. E. Ł. z żądaniem wypłacenia gratyfikacji najpóźniej do dnia 20 b. m., w przeciwnym razie ogół pracowników tramwajowych gotów jest przystąpić na strajku jeszcze przed świętami. (p)

Pomoc dla bezrobotnych

Ile osób korzystało z akcji żywnościowej i opałowej

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej, Urząd Zasiłkowy Magistratu m. Łodzi w czasie od 27 grudnia 1927 r. do dnia 6 lutego r. b. zajęty był akcją pomocy żywnościowej i opałowej dla bezrobotnych pracowników fizycznych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy przed dniem 15-go grudnia 1927 r., a nieotrzymujących zapomóg ustawowych ani doraźnych.

Według sprawozdania Urzędu Zasiłkowego Magistratu m. Łodzi, akcja żywnościowa, prowadzona w porozumieniu i przy pomocy finansowej władz rządowych, przedstawiała się następująco:

Ogółem w biurach obwodowych Urzędu Zasiłkowego zarejestrowano 3731 osób, w tem — 2088 samotnych, 1387 — posiadających małą rodzinę i 256 — posiadających dużą rodzinę. Po skontrolowaniu zarejestrowanych okazało się, że uprawnionych do otrzymania żywności jest ogółem — 3635 osób, w tem — 2056 samotnych, 1354 — posiadających małą rodzinę i 225 — posiadających dużą rodzinę.

W okresie rozdawnictwa, t. j. do dnia 6 lutego r. b. wydano talonów żywnościowych ogółem — 3568 osobom, t. j. 2026 samotnym, 1325 — posiadającym małą rodzinę i 217 — posiadającym dużą rodzinę.

Akcja opałowa, prowadzona w całości z funduszy samorządu łódzkiego, przedstawiała się w cyfrach w sposób następujący:

Ogółem zarejestrowano w biurach obwodowych Urzędu Zasiłkowego — 1643 osoby, w tem 1387 posiadających małą rodzinę i 256 — posiadających dużą rodzinę. Po skontrolowaniu okazało się, iż uprawnionych do otrzymania opału było 1579 osób, w tem — 1354 posiadających małą rodzinę i 225 — posiadających dużą rodzinę.

Do dnia zakończenia rozdawnictwa opału, t. j. do dnia 6 lutego r. b. ogółem wydano talonów 1512 osobom, mianowicie: 1294 — posiadającym małą rodzinę i 218 — posiadającym dużą rodzinę.

Obecnie Urząd Zasiłkowy w dalszym ciągu prowadzi akcję żywnościową dla bezrobotnych, zarejestrowanych w oddziałach P. U. P. P. w czasie od 16 grudnia 1927 r. do 29 lutego r. b., a nie pobierających zasiłków ustawowych ani zapomóg doraźnych, oraz akcję pomocy opałowej dla bezrobotnych rodzinnych, pobierających zasiłki względnie zapomogi.

Akcją pomocy, prowadzoną obecnie, objęci będą ci pracownicy fizyczni, którzy w bieżącym sezonie zimowym ze świadczeń Magistratu nie korzystali.

Baczność, rzemieślnicy niecechowi!

Rzemieślnicy-chrześcijanie, nie należący do cechów, a prowadzący samoistnie warsztaty, winni się bezwzględnie rejestrować w biurze „Resursy” (Kilińskiego 123) w godz. od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 7-ej celem obrony praw przy wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Zarząd Resursy Rzemieślniczej.

Poziom cen w Łodzi

Artykuły spożywcze w ciągu roku staniały o 4 procent

Według wycień miejscowej Komisji do Badania Kosztów Utrzymania, koszty te, obliczone na rodzinę robotniczą, składającą się z czterech osób, wynosiły przed rokiem, t. j. w lutym 1927 r. 7 złotych i 13 groszy. Koszt samej żywności wynosił 4 złote 30 i pół grosza.

Według opublikowanego wczoraj przez tę samą komisję obliczenia za luty 1928 roku, koszt ogólny utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób, wynosił w lutym 1928 r. 7 złotych i 15 groszy, w czem koszt samej żywności 4 złote i 13 groszy.

Wynika z tego, że ogólny koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z czterech osób wzrósł w ciągu ostatniego roku o nieznaczny ułamek procentu, t. j. o 18 setnych—

zaś koszty samej żywności nie tylko, że nie wzrosły, lecz nawet obniżyły się o 3,99 proc., czyli mniej więcej o 4 procent.

Pocieszający ten objaw stabilizacji kosztów utrzymania na przestrzeni całego roku, jest niewątpliwie wynikiem celowej i zapobiegliwej polityki gospodarczej rządu, który postawił sobie za pierwsze zadanie niedopuszczenie do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby. Jeżeli zaznaczająca się ostatnio wybitnie niżkowa tendencja na rynku artykułów pierwszej potrzeby utrzyma się nadal, to wolno spodziewać się, że po tegorocznych zniżkach, nastąpi jeszcze wydatniejszy spadek cen, co przyczyni się w znacznym miarze i w decydujący sposób do poprawy egzystencji materialnej szerokich mas robotniczych.

Oplaty w państw. szkołach średnich

Nowy cennik obowiązujący od 1 marca

Od 1 bm. obowiązują oplaty w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących jak następuje:

Taksa wstępna 3 zł., za egzamin wstępny do klasy drugiej lub wyższej 10 zł., do 8-mej 20 zł. Taksa za egzamin wstępny z różnicy programów 4 zł. Za egzamin prywatny 20 zł., dojrzałości 12 zł., za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów 60 zł. Za uzupełniający egzamin dojrzałości dla eksternów 15 zł. Duplikat świadectwa rocznego lub półrocznego 5 zł., dojrzałości 10 złotych. Taksa administracyjna wynosi rocznie 110 złotych.

Egzamin wstępny do klasy pierwszej bezpłatny, a także do czwartej, jeżeli go składa uczeń siódmej klasy szkoły powszechnej.

Zwolnieni od taksy administracyjnej są w połowie, rodzice niezamożni, tudzież funkcjonariusze państwowi i wojskowi, o ile nie posiadają majątku. W całości w przypadkach zupełnego ubóstwa i to najwyżej 10% ogół uczniów całej klasy.

Od taksy egzaminacyjnej zwolnieni są uczniowie pilni i postępujący w naukach. W przypadku odmówienia zwolnienia rozstrzyga kuratorjum.

Nadmiar sił roboczych w Gdyni

Ostrzeżenie pod adresem poszukujących pracy

Na skutek notatek prasowych, donoszących o ożywieniu ruchu budowlanego w Gdyni, dziesiątki, a nawet setki robotników przybywa niestannie na wybrzeże w poszukiwaniu pracy. Ponieważ rynek pracy w Gdyni jest dotąd całkowicie nasycony, aby uchronić robotników z głębi kraju, od niechybnego zawodu, straty czasu i tułaczki, przestrzegamy wszystkich, którzy chcą przybyć do Gdyni, przed porzuceniem pracy w kraju, gdyż liczba już przybyłych robotników narazie poważnie przekracza zapotrzebowanie.

Decyzja w sprawie majstrów fabrycznych

zapadnie dnia 15 marca.

Onegdaj przedstawiciele przemysłowców łódzkich i Związku Majstrów Fabrycznych brali udział w posiedzeniu komisji w zakładzie ubezpieczeń w Warszawie i omawiano sprawę zastosoowania ubezpieczeń dla pracowników umysłowych również i w stosunku do majstrów fabrycznych.

Przedstawiciel majstrów dowodził, iż są oni pracownikami umysłowymi, że praca ich polega na wysiłku umysłowym, wobec czego winni być również ubezpieczeni w zakładzie.

W konkluzji uchwalono, że do dn 15 b. m. zarówno przemysłowcy, jak i majstrowie przedstawiają motywy swego stanowiska, poczem zakład ubezpieczeń poweźmie ostateczną decyzję. (bip)

Pożary w styczniu i lutym

Zanotowano 90 wypadków.

W miesiącu styczniu w Łodzi wydarzyło się 46 pożarów. W tem 1 duży, 4 średnie, 37 małych i 4 zapalenia się sadzy. W dwóch wypadkach przyczyną pożaru było podpalenie, w 4 zapalenie się sadzy, w 7 wadliwa konstrukcja kominów, w jednym swawola dzieci, w 10 nieostrożność, w 14 samozapalenie, w 5 niedozór maszyn. W trzech wypadkach przyczyną pożaru była niewiadoma.

W miesiącu lutym r. b. straż ogniowa wyjeżdżała do 44 pożarów. W tem do jednego dużego, 3 średnich, 32 małych, 7 zapaleń się sadzy i w jednym wypadku na skutek fałszywego alarmu. W 7 wypadkach przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy, w 10 wadliwa konstrukcja kominów, w 5 nieostrożność, w 11 samozapalenie, w 3 krótkie spięcie, w 5 niedozór maszyn, w 2 wypadkach przyczyną pożaru była niewiadoma i jak już wspomniany powyżej miał miejsce fałszywy alarm.

Nowe gatunki papierosów

W drugiej połowie lub najpóźniej w końcu marca r. b. uszają się w sprzedaży dwa nowe gatunki papierosów luksusowych. Będą to: „Nil” bez usiników i „Gabinetowe” z usinikami. Jako wyroby specjalne, sprzedawane będą w całym kraju. Ukazą się w paczkach po 10 i 20 sztuk. Cena nowych papierosów nie jest jeszcze ustalona. Papierosy te będą miały za zadanie konkurencję z luksusowymi wyrobami obcemi, sprowadzanymi w znacznych ilościach z zagranicy.

Wszyscy do urn wyborczych!

Niech nikt nie uchyla się od
powinności obywatelskiej!

Hasłem wszystkich musi być spełnienie wielkiego obowiązku obywatelskiego i złożenie głosu, jako jednego z najzaszczytniejszych przywilejów konstytucyjnych.

Niech nikt nie uchyla się od spełnienia tej powinności obywatelskiej i odda dziś swój głos na listę

№ 1

Jak należy głosować?

Uprawniony do głosowania jest każdy wpisany do spisu wyborców danego obwodu. Głosować wolno tylko osobiście. Wyborcy ułomni mogą się stawić przed komisją z osobą swego zaufania i posługiwać się nią. Głosowanie odbywa się publicznie.

Karty do głosowania winny być koloru białego. Odcienie koloru białego, gatunek papieru, umieszczenie w tekście kropki lub plamy, niedokładność druku, przeswecianie na drugą stronę kartki, jest bez znaczenia. Numer listy kandydatów może być wyrażony słowami lub cyframi, odbity mechanicznie lub wpisany. Koperty mają być opatrzone pieczęcią urzędową komisji okręgowej, innych kopert nie należy przyjmować.

Każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może wystąpić z zarzutem co do tożsamości głosującego przed oddaniem głosu.

Przewodniczący za zgodą komisji może żądać legitymacji wyborcy. Legitymacją dla wyborcy może być np. paszport, dokument wojskowy, karta na broń, legitymacja Kasy Chorych, wyciąg z ksiąg stałej ludności i t. p. dowody, które komisja uzna za wystarczające.

Nieważne kartki do głosowania są: karty do głosowania złożone do koperty urzędowo nieostemplowanej, lub też do koperty, oznaczonej znakiem odróżniającym. Koperty do głosowania puste, karty do głosowania, wypełnione niezgodnie z przepisem, tudzież karty koloru innego niż biały. Jeżeli jest w danej kopercie więcej, niż jedna karta, a są to karty list różnych — koperta ta jest unieważniona. Jeżeli zaś jest w kopercie więcej kart tego samego numeru — liczy się za jeden głos. Nieważne są też karty do głosowania, nie opiewające na jedną z ważnie zgłoszonych okręgowych list kandydatów.

Cech Mistrzów Rzeźniczych w Łodzi

zawiadania swych członków, że we wszystkich sprawach ogłoszeniowych i reklamowych, winni się zgłaszać do sekretariatu Cechu, ul. Kopernika 46.

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 8a. Tel. 111 i 15-24.

Wydział Ogłoszeń

Polskiej Agencji Telegraficznej

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenie dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich innych wydawnictw.

Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Włamanie do firmy „Gentleman“

Złoczyńcy rozpruli kasę, zabierając z niej przeszło 16 tysięcy złotych

Kasjarze, którzy po szeregu nieudanych występów w bieżącym sezonie zimowym na pewien czas przerwali swą występą działalność, wczoraj w nocy dali znowu znać o sobie, dokonywując zuchwałego włamania do kasy firmy „Gentleman”, angielsko-szwedzko-polskiego Tow. Przemysłu Gumowego przy ulicy Aleksandrowskiej 156.

Tym razem wyprawa ich została uwięziona powodzeniem, gdyż łupem złodziei padło zgórą 16000 zł.

Gdy w dniu wczorajszym o godzinie 9-tej rano kasjer firmy p. Wicik przybył do pracy spostrzegł, że kasa pancerna, znajdująca się w jego pokoju, jest rozpruta. W całym pokoju panował nieład, wskazujący na gospodarke kasjarzy.

P. Wicik sprawdził zawartość kasy i wówczas stwierdził, że 16296 zł., podjęte dnia poprzedniego z banku dla uskutecznienia wypłat robotnikom, zostały przez kasjarzy skradzione.

Pieniądze te były umieszczone w torebkach i opatrzone nazwiskami robotników. Ogółem torebek tych było 635. P. Wicik niezwłocznie skomunikował się telefonicznie z dyrektorem firmy p. Szrage, który powiadomił o kradzieży władze policyjne.

Na miejsce kradzieży przybyli natychmiast: naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego p. komisarz Kupke oraz naczelnik wy-

działu śledczego komendy policji m. Łodzi p. nadkomisarz Weyer, którzy przystąpili do energicznego dochodzenia.

Ustalono, że kasjarze dostali się do pokoju kasjera firmy, mieszczącego się na drugim piętrze gmachu fabrycznego przy pomocy drabiny, przystawionej do okna, poczem po wygnieceniu szczyby przedostali do wnętrza.

Niesposzreni przez nikogo, pracowali przez parę godzin t. zw. rękami rękami. Udało im się rozpruć pancerz oraz wybić zamek kasy ogniowej, następnie wraz z łupem tą samą drogą zbiegli w niewiadomym kierunku.

Sądząc z metody prowadzonej roboty, władze policyjne są przekonane, że rozprucia dokonali kasjarze warszawscy, bawiący w Łodzi na gościnnych występach. W prawa była przez nich widocznie dobrze obmyślona i poprzedzona długotrwałą obserwacją. Byli najprawdopodobniej poinformowani o tem, iż kasjer podjął pieniądze z banku na wypłaty robotników. Był to wypadek wyjątkowy, gdyż zazwyczaj pieniądze na cel powyższy podejmowane są w samym dniu wypłaty. Dalsze energiczne dochodzenie pod osobistym kierunkiem nadkomisarza Weyera trwa. (p)

BANK RZEMIEŚLNİKÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego № 123

(gmach Towarzystwa Rzemieślniczego „Resursa“)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od jednego złotego za oprocentowaniem, terminowe

i na każde żądanie oraz zapisy na udziałowców Banku.

Załatwia wszelkie operacje bankowe.

W kołowrocie wielkomięskim

Przebitą kijem od szczytki. Zamachy samobójcze. Znowu trzy wypadki samochodowe. Kradzież w składzie manufaktury. Ofiara agitacji.

W dniu wczorajszym w firmie Gampe i Albrecht przy ulicy Piotrkowskiej 210 wydarzył się straszny wypadek. W biurze firmy pracujące w charakterze gońca 17-letni Arno Macke, zamieszkały przy ulicy Kruczej 31 Podczas sprzątania Macke wszedł na drabinę w celu starcia kurzu. W pewnej chwili potknął się i spadł, nadziewając się na kij szczytki z taką siłą, że kij ten złamał się i wbił się w brzuch nieszczęśliwego chłopca.

Naskutek rozpaczyliwych krzyków Mackego zbiegli się pracownicy biurowi, którzy nie zwłocznie pośpieszyli mu z pomocą. Zatelefonowano do pogotowia ratunkowego i Kasy Chorych, jednakże karetki nie przybyły, a to z tego względu że wyjechały właśnie do innych wypadków. Wówczas firma na własny koszt przewiozła Mackego w stanie bardzo groźnym do kliniki „Unitas” przy ulicy Pułaskiej.

W dniu wczorajszym obok domu Nr. 57 przy ulicy Gdańskiej przechodnie zauważyli na chodniku jakiegoś człowieka w stanie nieprzytomnym. Poparzone usta i butelczka po jodynie wskazywały na to, że popełnił on zamach samobójczy.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu desperatowi pierwszej pomocy przewiózł go w stanie dość ciężkim do szpitala. Jak ustalono desperatem jest 26 letni Jan Kierzke, bezdomny.

W dniu wczorajszym przy ulicy Dąbrowskiej 25 w klatce schodowej napła się w celu samobójczym jodynie 26-letnia Janina Ornatt. Zawezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka deskeratki, pozostawił ją na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

W bramie domu przy ulicy Sienkiewicza 33 popełniła zamach samobójczy 58-letnia Kazimiera Kalecka, tamże zamieszkała, przez napięcie się karbołu.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, stwierdziwszy ciężki stan desperatki, przewiózł ją po przepłukaniu żołądka do szpitala w Radogoszczu.

W dniu wczorajszym została przejechana przez taksówkę Nr. 83 Józefa Ostrowska, zamieszkała przy ulicy Kolejowej 11. Wypadek miał miejsce na ulicy Narutowicza. Ostrow-

ska odniosła ciężkie obrażenia całego ciała, wobec czego zawezwano pogotowie Kasy Chorych przewiozła ją w stanie groźnym do szpitala przy ulicy Podlesnej. Jak ustalilo docho-dzenie policyjne przyczyną wypadku było złe prowadzenie auta przez szofera, który też został zatrzymany.

W dniu wczorajszym przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Miłej miał miejsce straszny wypadek. Pod koła przejeżdżającego samochodu dostała się przechodząca przez jezdnię 62 letnia Walerja Stefankiewicz. Nieszczęśliwa kobieta uległa tak ciężkim obrażeniom całego ciała, że zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją w stanie groźnym do szpitala. Sprawca wypadku szofer, korzystając z zamieszania zdołał zbiec.

Przy zbiegu ulic Gdańskiej i 1-go Maja najechany został przez samochód 68-letni Chaim Zysman, zamieszkały przy ulicy Nowo Cegielnianej 24.

Nieszczęśliwy starzec odniósł ciężkie potłuczenia głowy i ciała. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł go w stanie ciężkim do domu.

Gdy w dniu wczorajszym pracownicy firmy składu manufaktury Abrama Tauba przy ulicy Piotrkowskiej 18 przybyli do pracy stwierdzili, iż okute stalową blachą drzwi składu są otwarte, w samym zaś lokalu wi-dać było ślady nocnej gospodarki złoczyńców. Półki były ogołocone z towarów.

O zuchwałej kradzieży powiadomiono natychmiast władze śledcze, które wdrożyły energiczne dochodzenie Poszkodowany Abram Taub oblicza straty swe na 10.000 zł.

Nocy wczorajszej doszło do krwawej bitki pomiędzy rozklejaczami plakatów agitacyjnych przy zbiegu ulic Fabrycznej i Kilińskiej, w wyniku której został raniony kastetem w głowę i rękę niejaki Frontczak i pobity deskami Stanisław Reich, pełnomocnik listy Nr. 38. Również wczoraj w nocy nieznanymi sprawcy zdarli chorągiew i połamali sztyld z numerem listy przed lokalem biura komitetu wyborczego „Wolność” przy ulicy Andrzeja Nr. 4. (p)

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia:
o godz. 4 po południu po raz 46-ty „Kredowe Koło” po cenach popularnych,
o godz. 8 m. 30 wieczorem „Spisek Carowej”, który stał się magnesem przyciągającym do teatru najszerzący rzesze publiczności. W poniedziałek dla Związków Robotniczych „Spisek Carowej” o godz. 7 m. 30 wieczorem.

Pozostałe bilety do nabycia w Kasie Zamawiań w Cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano.

Występy A. Moissiego.

Występy Aleksandra Moissiego znakomitego tragika światowej sławy wzbudziły w mieście naszym jak to było do przewidzenia olbrzymie zainteresowanie.

Znakomity ten artysta ukaże się w najlepszych niemal kreacjach swego bogatego repertuaru, a mianowicie: w „Henryku IV” Pirandella i „Żywym trupie” Tołstoja.

Pierwszy występ odbędzie się w sobotę przyszłego tygodnia.

Kasa Zamawiań rozpoczyna sprzedaż biletów od poniedziałku.

TEATR KAMERALNY

(Gmach G. Hotelu, wejście od Traugutta 1).

Dziś w niedzielę dwa przedstawienia:
„Śnieg” Przybyszewskiego o godz. 5 po południu po cenach znizowanych po raz 19-ty,
o godz. 9 wieczorem po raz 9-ty „Moralność pani Dulskiej”, nieśmiertelna tragi-farsa koltuńska ciesząca się rekordowym pro-st powodzeniem.

Junosza Sędziński w Teatrze Kameralnym

W poniedziałek premiera głośnej sztuki Alfreda Savoir'a p. t. „Ośma żona Sinobrodęgo”.

W rolach głównych: pp. Kazimierz Junosza Sędziński, P. Relewicz-Ziemińska, T. Krotke, Wł. Ziemiński (reżyser sztuki).

Nowe dekoracje projektu Z. Poduszki.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Dziś o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem, ostatnie przedstawienia efektownego melodramatu p. t. „Wirusy sztandarów Francji”.
W poniedziałek komedia Fijałkowskiego „Pan poseł”. Ceny najniższe.

Od wtorku wchodzi jeszcze na repertuar piękna i melodyjna „Krysia Leśniczanka”, grana dotychczas z wielkiem powodzeniem 46 razy. „Krysia Leśniczanka” grana będzie do niedzieli przyszłego tygodnia — poczem zejdzie bezpowrotnie z afisza, aby ustąpić miejsca granej weszłym sezonie z niebywa-łym powodzeniem przez 60 razy z rzędu „Trędowatej” H. Mniskówny. „Trędowatej” o-trzyma całkowicie nową oprawę dekoracyjną, którą przygotowuje art.-mal. W. Makoj-nik.

TEATR W SALI GEYERA

Piotrkowska Nr. 295.

Dziś ostatnie dwa przedstawienia cieszącej się niezwykłym powodzeniem „Krysi Leśniczanki”. Bilety w kasie na miejscu, Piotrkowska 295.

TEATR SCHEIBLERA i GROHMANA

Przędzalniana 68.

Dziś, w niedzielę, dnia 4-go marca o godzinie 5 po południu w sali „Ogniska” Pracowników Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana, Przędzalniana 68 grana będzie po raz ostatni świetna, ciesząca się wielkim powodzeniem tragi-farsa w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej p. t. „Moralność pani Dulskiej”.

Udział biorą pp. A. Dunajewska, Jarkowska, Lubińska, Relewicz - Ziemińska, Jakubińska, Niedziałkowska, Puchniewska, Krotke i Znicz.

Reżyseruje p. K. Tatarkiewicz. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w V Oddz. Straży Ogniowej.

Teatr literacko-artystyczny „GONG”.

Nowy program w tak miłym teatrze, który zdobył sobie trwałą sympatię Łodzi, p. t. „Uśmiech z Wiednia” zdobył powodzenie u publiczności, która z zapalem oklaskiwała wszystkie numery. Zwłaszcza podobaly się: skecz „Poplątana sytuacja” w wykonaniu pp. Duranowskiej, Laskowskiego, Wojnara i Siewlańskiego, „Ksylofon” w wykonaniu pp. Soboltówny i Wojnara oraz zespołu baletowego, „Piast i Rzepicha w Łodzi” w wykonaniu pp. Bargielskiej i Cybulskiego oraz doskonały skecz „Pugilares”.

Dziś trzy przedstawienia o godzinie 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

Ruch towarzystw

Zarząd Sekcji Sportowej T-wa Rzem. „Resursa”

zaprasza swych członków na nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Antoniego Piotrowskiego, które zostanie odprawione w poniedziałek dnia 5 marca o godz. 10-ej rano, w kościele św. Józefa, oraz o liczny udział w pogrzebie, który się o będzie tegoż dnia o godz. 11-ej rano.

Zarząd Sekcji Sportowej.

VIII Walny Zjazd Zw. Harcerstwa Polskiego

Odbędzie się w Łodzi w dniach 14 i 15 kwietnia

Na ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie uchwalono zwołać VIII Zjazd Walny do Łodzi na dni 14 i 15 kwietnia r. b.

W związku z tym w najbliższych dniach powstanie Komitet Zjazdu w celu przygotowania odpowiedniego przyjęcia starszyny harcerskiej w naszym mieście.

Pierwszy Klub Radioamatorski w Łodzi

Dowiadujemy się, że Polska YMCA, idąc w parze z coraz więcej wzrastającym zainteresowaniem się społeczeństwa radiotechniką i pragnąc przyjąć szerszemu ogółowi z pomocą, zorganizowała Klub Radioamatorów. Celem Klubu będzie bezpłatne szerzenie wiedzy fachowej, popularyzacja radja i umożliwienie nabywania mniej zamożnym członkom Klubu aparatów i ich części po cenie minimalnej. Przy Klubie otwarte zostanie laboratorium radiotechniczne, gdzie każdy członek klubu będzie mógł własnoręcznie i ekonomicznie zbudować sobie aparat. W połowie marca b. r. rozpocznie się bezpłatny dwumiesięczny kurs z dziedziny radiotechniki dla członków Klubu. Bliższych szczegółów udziela i zapisy przyjmuje Biuro Piotrkowska 83 codziennie od 5—10 wiecz.

Potworna zbrodnia pod Łaskiem

Sąsiedzi znaleźli zmasakrowane zwłoki wieśniaka i jego siostry

We wsi Łabudzice pod Łaskiem zamieszkiwał 47-letni Leopold Szefer, kawaler, wraz z siostrą swą wdową 57-letnią Lidją Ernst.

Szefer w ubiegłym roku odziedziczył kilkunastomorgową gospodarzkę, znajdującą się w stanie ogromnego zaniedbania.

Dzięki niestrudzonej pracy doprowadził ją do stanu kwitnącego. W przeciągu paru miesięcy Szefer uzbierał sobie dość znaczny kapitał. Nie bacząc na to, w dalszym ciągu prowadził gospodarstwo mleczne, wywożąc produkty do Konstantynowa, gdzie je spieniężał.

Nie ustawał również w pracy nad ziemią, zyskując sobie wśród sąsiadów opinię pracowitego i porządnego człowieka.

W zagrodzie Szefera panowała zazwyczaj ogromna ożywienie i ruch. Lecz oto przed kilku dniami sąsiedzi zauważyli, że w zagrodzie Szefera zapanowała cisza i że nikt z niej nie wychodził.

Wywołało to podejrzenia, czy aby Szeferowi nie stało się coś złego. Postanowiono przekonać się, czy podejrzenia nie są uzasadnione.

Sąsiedzi udali się do zagrody, Zauważyli, że drzwi domu mieszkalnego są nieco uchylone, gdy weszli do wnętrza domu, już w pierwszej izbie oczom ich przedstawił się przerażający widok: Na podłodze w kałuży za-

kręplej krwi leżeli: Szefer i siostra jego Lidja Ernst. Czaszki obojga były rozstraskanne, ciała zaś zmasakrowane w bestjański sposób. Obok trupów leżało narzędzie ohydnej zbrodni, zakrwawiona siekiera.

O strasznym odkryciu zawiadomiono natychmiast władze policyjne, które wdrożyły energiczne śledztwo. Nie zdołało ono jednakże narazie nie ustalić, tak że na temat zbrodni krąży w całej okolicy najfantastyczniejsze wersje.

O morderstwie przez zemstę nie może być mowy, gdyż, jak wzmiankowaliśmy już powyżej Leopold Szefer cieszył się opinią spokojnego i porządnego człowieka. Więcej cech prawdopodobieństwa ma hipoteza mordu z chęci zysku, gdyż Szefer posiadał gotówkę.

Na miejscu zbrodni panował ogromny nieład, wszystkie szufłady i szafy były pootwierane, pościel w łóżkach rozrzucona, co wskazywało na poszukiwania pieniędzy przez morderców. Krąży również w okolicy wersja, że nie jest wykluczone, iż morderstwa dokonali krewniacy, zazdroścący Szeferowi odziedziczenia majątku.

Władze policyjne i w tym również kierunku prowadzą dochodzenie, naskutek którego dokonano aresztowania całego szeregu osób. (p)

Wyniki 32-go dnia turnieju zapaśniczego

w cyrku Staniewskich.

Cyganiewicz — Stojkić.

Walka wolnoamerykańska, w której w Europie Cyganiewicz z pewnością nie ma sobie równego.

Przyrzeczona onegdaj przez Cyganiewicza „lekcja pogładowa”, jakiej miał brutalowi udzielić, znalazła wczoraj całkowite niemal zastosowanie.

Walka trwająca 6 minut z 1 min przerwy spoczywała stale w rękach naszego mistrza świata.

Serb fruwał i pływał, robiąc wszystko, co chciał i dyktował Zbyszko i nie miał ani ułamka sekundy czasu na zastosowanie choć jednego ze swych brutalnych tricków.

Zbyszko zwyciężył zamknięciem w klucz ramienia serba nogą, przyczem ten ostatni z jakimś niewidzianym u niego spokojem i nie mniejszym bólem przygnał do dywanu. Była to naprawdę „lekcja nad lekcjami”.

Aksjonow — Wildman.

Wildman cięższy nieco, były „Maska”

zwinniejszy, a obaj energiczni i wytrwali tworzą bardzo dobrą parę.

Walka i szanse równe. Zmieniające się, jak w kalejdoskopie, tragiczne dla obu zapaśników pozycje, czynią z tej walki, dla miłośników zapaśnictwa prawdziwą biesiadę. I nic dziwnego, tak morderczego tempa i tyle ofiarności i ambicji nie wykazała żadna jeszcze w obecnym turnieju para.

Obaj naśladują, a przynajmniej starają się naśladować Zbyszka, przejmując odeń niektóre chwytty.

Ostatnie 5 minut przeważa Aksjonow, Wildman spuchł nieco, lecz i Aksjonow w 40 minut nie wiele już potrafi i walka kończy się bez rezultatu.

Zaremba — Swaton.

Rewanżowa, walka decydująca na żądanie Swatona. Rewanż nie udał się znowu. Swaton leżał przy pomocy rulady, zastosowanej przez Zarembę jako obronę, 3 min. już podwójnego nelsona.



GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA. Warszawa, dnia 3 marca 1928 r. (A. W.)

GOTÓWKA.

- London — 43,48—43,47
- Nowy Jork — 8,90
- Paryż — 35,08
- Szwajcaria — 171,625
- Sztokholm — 239,40
- Dolarówka — 65,00—64,25
- 4,50% ziemskie — 56
- 80% Listy ziemskie — 83
- 80% Listy zast. m. Warszawy — 78,30—78,15
- 80% Listy zast. m. Łodzi — 71,75
- 50% Listy zast. m. Warszawy — 62,75

Tendencja bez zmiany

AKCJE.

- Bank Dyskontowy — 136
- Bank Handlowy — 123
- Bank Polski — 148,75—148
- Bank Zachodni — 32,50
- Spies — 160
- Częstocice 68
- Firlej — 53,75—52,75—53,75
- Węgiel — 98
- Nobel — 39
- Modrzewów — 47—46,75
- Ostrowieckie — 83
- Pocisk — 11,50
- Starachowice — 66,50—67,25—67
- Zieleniewski — 162
- Borkowski — 19,50
- Spirytus — 39,50
- Dolarówka — 66—64,25

Tendencja utrzymana

Czytajcie „Hasło Łódzkie”

ZAWIADOMIENIE.

SKŁAD MEBLI p. f. „MEBLOPOL” przy ul. Zielonej Nr. 6, tel. 33-71

Niniejszem podaje się do wiadomości Sz. Klienteli, iż został otworzony

123 i poleca stale na składzie Sypialnie, Jadalnie, Gabinety oraz meble pojedyncze od najskromniejszych do najelegantszych

Własny wyrób

Ceny przystępne!

Biuletyn Gwarancja

Dobry warunek

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Dziś!

Od wtorku, dnia 28-go do poniedziałku, dnia 5-go marca 1928 r. włącznie

Dawno oczekiwany wielki arcyfilm p. t.

DUSZE DZIECIĘCE OSARZAJĄ WAS...

Prawdziwa tragedia życia ludzkiego w 10 dużych aktach. Udział w tym wybitnym arcyfilmie biorą gwiazdy ekranów polskich i zagranicznych

Artyści polscy:

Zawiszanka, Sym, Koczanowski.

Zagraniczni:

Natalja Bisienko i Albert Steinbrück ulubienica — uol czności wielki tragic.

NASTĘPNY PROGRAM: „Ta która odmówić nie może”

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Lekarz dentysta

Jakób Karmazyn

ul. Południowa № 2.

Specjalność białe sztuczne zęby bez podniebienia. Przy wprawianiu sztucznych zębów usuwanie chorych korzeni bezpłatnie. Ubezpieczonym w Kasie Chorych udziela się znacznego rabatu.

Eleganckie palta damskie

poleca 99 26

Magazyn wytwornej Konfekcji

Z. Gliksman

ul. Główna i róg Piotrkowskiej.

UWAGA: Na raty i za gotówkę.

Kwiaty sztuczne i adzury

wykonuje z własnego i powierzono- nego materiału solidnie i barzo tanio bo na czwartym piętrze!

Irena Szmidt

Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Pianino lub fortepian

w dobrym stanie kupię. Oferty sub. J. W. do „Hasła Łódzkiego”.

Zakład Fotograficzny

i Pracownia Portretów

W. Grabowski, Przejazd № 45

Czynny od 9 rano do 7 wiecz. bez względu na pogodę. Ceny niskie. Zdjęcia wykonywa się punktualnie.

Sprzedam

pianino z pianolą

St. Budny, ul. Zamenhofa № 11, restauracja.

Miejski Kinematograf Oświatowy

WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)

Dojazd tramwajami № 15 i 10. Tel. 18-26

Z powodu nabywanej frekwencji, przedłuża się film niniejszy jeszcze na czas od wtorku, dn. 28-go lutego do poniedziałku, dnia 5 marca 1928 r. włącznie.

Dla dorosłych początek seansów o godz. 6, 8 i 10. Program № 7

Zmartwychwstanie

Dramat w 10 aktach według nieśmiertelnego dzieła hr. LWA TOLSTOJA.

Dla młodzieży pocz. seansów o godz. 2 i 4

Dramat w 10 aktach

BEZDOMNI

według powieści Hektora Malat'a „Bez rodziny”

Następny program: „CZARNY PIRAT”.

Wkrótce: „Gracz w Szachy”

Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.

Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.

W poczekalniach kina codz. do godz. 22

13-40 audycje radiofoniczne.

KINO TEATR CZARY

Początek o godz. 3.30 popołudniu w sobotę i niedzielę o godz. 1-ej. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 75 gr.

Dzisiaj premiera! Po raz pierwszy w Łodzi! Psychologiczno-sensacyjny superszlagier p. t.

Tajemnica Doktora BAZYLEGO

Dramat niebywałego napięcia nerwów w 10 emocjonujących aktów. Kobieta w siłach Doktora Demona-Uwodziciela.

W roli głównej królowa ekranów, bóstwo obu półkul przepiękna **Ruth Miller** („jako niewolnica“)

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy, że z dniem 1 marca r. b. przeniesiony został nasz Skład Konfekcji Damskiej i Męskiej z ul. Piotrkowskiej № 85 do nowo-otwartego lokalu przy

ul. Piotrkowskiej № 79 (w podwórzu)

Polecamy na nadchodzący sezon wiosenny w wielkim wyborze; Damskie palta, najmodniejsze fasony Męskie, Sac, Turn-Over, gabardinowe i t. p. Ubrania męskie z towarów krajowych i zagranicznych.

Udogodnimy znacznie w sezonie bieżącym warunki spłat przy kupnie, na RATY, nie doliczając żadnych procentów.

POLSKA SAMOPOMOC WŁOKIENNICZA
Łódź, ul. Piotrkowska 79 (w podwórzu)
Telefon 64-70.



Wytwórnia mebli koszykowych oraz trzciniowych i bambusowych

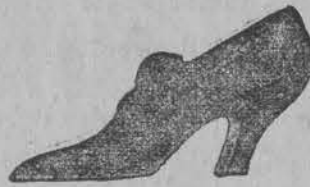
Józef Lewandowski

ŁÓDŹ

ul. Sienkiewicza № 64.

Polecam po cenach konkurencyjnych, kosze do podróży, kosze do bielizny, kwiatniki, bombonierki, wszelką galanterię. Przyjmuję kosze do reperacji.

SPECJALNOŚĆ: Kosze do fabryk i piekarni.



Pracownia obuwia!

damskiego, męskiego i dziecięcego z najlepszych materiałów krajowych i zagranicznych fasonów po cenach konkurencyjnych 120

Poleca **W. Kuliński, Łódź, ul. Andrzeja 36.**

Lekarz-Dentysta 109-1
S. SOKAŁSKI
ul. Andrzeja 4. Tel. 54-12
Godziny przyjęć od 10-2 i od 4-7.

Dzieci od 6 miesięcy i starsze mają prawo wyboru **OBUWIA** dziecięcego w firmie „Bobo” Nawrot 7. 125

Do akt w. № 15 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Zachodniej № 30, obwieszcza, że w dniu 13 marca 1928 r. od godziny 10-ej z rana w Łodzi, przy ul. Zamenhofa № 13, odbędzie się powtórna sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z masyzyn należących do M. Jablonia, oszacowanych na zł. 560.

Do akt № 247 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 20 marca 1928 r., od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Południowej № 5, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Moszka Wainberga i składających się z urządzenia sklepowego, oszacowanych na sumę zł. 464.

Łódź, dn. 27 lutego 1928 r.
KOMORNIK
117 L. Wąsowski.

Potrzebny

gniotpiec z ukonieczoną szkołą powszechną do praktyki. Zgłaszać się zakład malarski, Aleksandrowska 39. 112

Potrzebna

zdolna kasjerka do magazynu konfekcji Z. Glikman, ul. Główna № 1.

Potrzebny

chłopiec na praktykę do zakładu medycy - stolarskiego, ul. Lipowa 65.

Stolarz

meblowy na lepsze roboty potrzebny, Piotrkowska № 101, Korczak. 90

Sklep spożywczy

do sprzedania od zaraz na dogodnych warunkach, Zawiszy 3. 111

Sprzedam

albo wydzierżawię 9 morgów gruntu z ogrodem, 3 kilometry od Aleksandrowa przy szosie. Wiadomość u gospodarza, Franciszkańska 75 m. 2.

Sprzedam

magiel ręczną, tanio, wiadomość u Rajtera 8, u gos. bda-za domu. 110

Wapno

budowlane, oraz mielone rolnicze lu-zem i w opakowaniu po cenach przystępnych polecają rolnic-skie Zakłady Wap-nienne „BIEL” w O-pocznie.

Z powodu wyjazdu

z sprzedam Piłwar-nię w dobrym punk-cie miasta. Adres w adm. p.s.ma. 69

KINO MIMOZAFE

KILINSKIEGO 17B.

Od wtorku, dnia 28-go do poniedziałku, dnia 5-go marca 1928 r. /włącznie

Czerwona Tancerka

ROSYJSKA WATA-HARI

Dramat miłości i zdrady osnuty na tle autentycznych pamiętników b. szambelana dworu carskiego. W rolach wielkich księżąt i generałów rosyjskich autentyczni Wielcy Książęta z domu Romanowych Niezrównane **MAGDY SONI.**

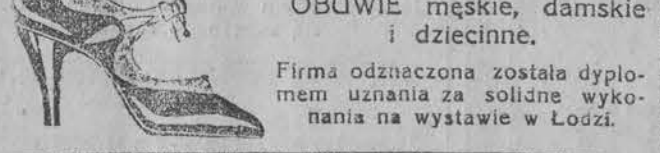
Do powyższego obrazu został specj. zaangażow. **CHOR ROSYJSKI**

Następny program „Troski szatana”

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w sobotę o godz. 4-ej, w niedzielę i święta o godz. 2-ej po poł.

Magazyn obuwia ALFRED HEINE

Pamorska 24 (Średnia) 126



Poleca w wielkim wyborze **OBUWIE** męskie, damskie i dziecięce.

Firma odznaczona została dyplome- m uznania za solidne wyko- nania na wystawie w Łodzi.

Posiadacze rowerów!

Wszelkie ramy niedobre, niemięde, przerabiam na najnowszy fason, lub zamieniam. Odświeżenie, reperacje, niklowanie, części składowe po najniższych cenach. Wykonanie solidne.

L. TALER, Główna 36.
Telefon 50-42.

Masowy wyrób kierowników, widełek i ram, szwajcowanie na poczekaniu wszystkich metali i aluminium. 47

Do akt. № 118 1927 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, i rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. Przejazd № 80, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 20-go marca 1928 r. od godz. 10-ej rano w Zgierzu przy ul. Przybyłow 39, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należących do Władysława Sadowskiego składających się z konia i dorozki na kołach gumowych oszacowanych na ogólną sumę 800 zł.

Łódź, dnia 3 marca 1928 r.
KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt. № 47 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Leon Wąsowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 10, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 marca 1928 roku, od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej № 30 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Juliana Fi-sza i składających się z mebli i różnego płótna, oszacowanych na sumę zł. 1015.

Łódź, dnia 3 marca 1928 r.
KOMORNIK
117 L. Wąsowski.

Do akt. № 15, 78 i 100 1928 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, i rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. Przejazd № 86, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 22-go marca 1928 r., od godz. 10-ej rano we wsi Górny Wio-czyn, gmina Nowo-solna, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należą-cych do Bertę Franc-man składających się z: mebli, baniek blaszanych do mleka, klaczy, wozu, sani i dwóch pro-siąt, oszacowanych na ogólną sumę 775 zł.

Łódź, dnia 3 marca 1928 r.
KOMORNIK
88 B. Dembowski.

Do akt. wykon. № 51-23 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 15 marca 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod № 101 odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości składających się z: mebli i innych, należących do Pinkusa i Rebe-ki małż. Strykowski-skich oszacowanych na 605 zł.

Łódź, dnia 3 marca 1928 r.
KOMORNIK
J. Tomaszewski.

Do akt. № 562 1927 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, i rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi przy ul. Przejazd № 86, na zasada- dzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 13 marca 1928 r. od go- dziny 10 rano we wsi Aliejski gm. No- wosolna, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną, ruchomości należą- cych do Ignacego i Stanisławy małżonk. Latkowskich, skła- dających się z mebli, krowy, wieprzka i drobiu, oszacowa- nych na ogólną su- mę 408 zł.

Łódź, dnia 3 marca 1928 r.
KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt. № 2/2 1927 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, i rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi przy ul. Przejazd № 86, na zasada- dzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 19 marca 1928 r. od go- dziny 10-ej rano w Zgierzu, przy ulicy Dąbrowskiego, od- będzie się sprzedaż przez licytację pu- bliczną, ruchomości należących do Wilhelma i Charlotty Hoffmannów, skła- dających się z mebli, fortepianu czarnego, dwóch powozów, kasy ogniotłowej, dwóch krow oraz 3 kilogramów waty o- szacowanych na o- gólną sumę 1970 zł.

Łódź, dnia 3 marca 1928 r.
KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt. № 572 1927 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, i rewiru pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd № 86, na zasada- dzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 20 marca 1928 r. od godz. 10-ej rano w Zgierzu, przy ulicy 3-go Maja № 34, od- będzie się sprzedaż przez licytację pu- bliczną, ruchomości należących do firmy B. cia Beurton, skła- dających się z pię- ciuset korcy wapna lasowanego, oszaco- wanego na ogólną sumę 800 zł.

Łódź, dnia 3 marca 1928 r.
KOMORNIK
B. Dembowski.

Do akt. № 125 1923 r.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, i rewiru, pow. Łódzkiego, Bronisław Dembowski, zamieszkały w m. Łodzi, przy ul. Przejazd № 86, na zasada- dzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dnia 20-go marca 1928 r., od godz. 10-ej rano w Zgierzu przy ul. Zielonej № 3, odbę- dzie się sprzedaż przez licytację pu- bliczną, ruchomości należących do Ale- ksandra Pinno, skła- dających się z: me- bli oszacowanych na ogólną sumę 575 zł.

Łódź, dnia 3 marca 1928 r.
KOMORNIK
88 B. Dembowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	3.-
Zagranica	5.70
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

CENY OGŁOSZENIOWYCH:

Przed tekstem	40 groszy	za wiersz	milimetr.	1 lam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	"	"	1	" 4 "
Nadesłane	30	"	"	1	" 4 "
Za tekstem	30	"	"	1	" 4 "
Nekrologi	30	"	"	1	" 4 "
komunikaty	30	"	"	1	" 4 "
Zwycyjne	8	"	"	1	" 10 łamów

Drobnie 5 gr. poszukiwanie pracy 3 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej, ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.